



Kultura

## ŚWIAT JEST W ZŁYM GUŚCIE

Zadie Smith wraca do słynnego procesu  
z drugiej połowy XIX w. ► 16-17

FOT. ALEX CAMERON

### NOWY NUMER JUŻ W SPRZEDAŻY!

**DOKTOR BOY  
KONTRA POLSKI  
KOŁTUN.**

Nowa biografia  
Tadeusza  
Żeleńskiego

**HOLLYWOOD  
PRZESTAJE ŚNIĆ,**  
to znaczy,  
że Ameryka  
ma problem

**CIEKAWY  
PORNOGRAF**  
Henry Miller. Mija  
90 lat od wydania  
„Zwrotnika Raka”

**GŁODNA  
GĄSIENICA**  
podbija świat



**POSŁAŃCY BOGÓW,  
SPRZYMIERZEŃCY  
DIABŁÓW.**

Jak koty oswoiły  
człowieka

**SERYJNI  
MORDERCY**

i kryminalne nowości  
jesieni nie  
do przegapienia

#### Wydarzenia

## Poczuć zapach wojny

Wszędzie wokół walają się odłamki betonu, cegiel, porywane przewody. Rosjanie musieli silnie ostrzeliwać to miejsce podczas ataku i zapewne później również. Stąd do Sudży w linii prostej jest ok. 10 km – pisze Piotr Andrusieczko z granicy z obwodem kurskim ► 3

#### Witamy w Polsce

## Za stara na mamę

Michalina od dwóch lat traktuje Edytę jak mamę. Kiedy jednak kobieta chciała ją adoptować, usłyszała: jesteś za stara, nie masz męża, lepiej poszukaj sobie innego dziecka.

• **Reportaż ► 18-19**

## Po ataku nożownika w Solingen

# Coraz ostrzej o migrantach

**Niemcy dyskutują nad ograniczeniem migracji.** Zamach w Solingen wzmocni radykałów przed niedzielnymi wyborami do landtagów w Saksonii oraz Turynii.

**Michał Kokot**

Zamachowiec, który podczas obchodów „Festiwalu różnorodności” zadźgał trzy osoby i ranil osiem kolejnych, poddał się policyjnemu patrolowi po niecałej dobie od zdarzenia. Sprawcą piątkowego ataku okazał się 26-letni Syryjczyk Issa al H., który przybył do Niemiec pod koniec 2022 r.

Państwo Islamskie przyznało się do ataku i na dowód opublikowało nagranie, na którym zamaskowany mężczyzna mający być napastnikiem z Solingen przysięga wierność organizacji. Autentyczność filmu nie została potwierdzona.

#### Słabość obnażona

Jeszcze w niedzielę prezydent Frank-Walter Steinmeier wezwał rząd do tego, by przyspieszył prace

nad zwiększeniem uprawnień dla służb w przypadku zagrożenia terrorystycznego. Dzień później kanclerz Olaf Scholz zapewnił, że prace nad zaostrzeniem prawa do posiadania broni ulegną przyśpieszeniu.

Takie deklaracje składała już partyną koleżanka Scholza Nancy Faeser, ministra spraw wewnętrznych. Projekt zakłada zakazanie posiadania noży o ostrzu dłuższym niż 6 cm.

– To nie noże stanowią problem, ale osoby, które z nimi biegają. W większości przypadków to uchodźcy – stwierdził wczoraj Friedrich Merz, szef opozycyjnej CDU. Politycy i media zastanawiają się, jak to możliwe, że Syryjczyk przebywał w Niemczech tak długo, skoro powinien dawno zostać deportowany. Pierwszym krajem unijnym, w którym zarejestrowano Issę al H., była bowiem Bułgaria. I to tam powi-

nien zostać odesłany na rozpatrzenie procedury migracyjnej. Mężczyzna unikał jednak niemieckich urzędników, a gdy ustawowy termin na jego deportację minął, przyznano mu subsydiarny status ochrony międzynarodowej (posiada go większość uchodźców w Niemczech).

Merz idzie w swoich żądaniach dalej i domaga się teraz całkowitego wstrzymania przyjmowania uchodźców z Syrii i Afganistanu, którzy najczęściej wymieniani są jako pochodzący z zagranicy sprawcy groźnych i śmiertelnych napaści z użyciem noży (SPD zapowiedziała, że nie będzie na to zgody). Obcokrajowcy stanowili w zeszłym roku 54 proc. sprawców spośród blisko 9 tys. takich ataków.

#### Przeciwko migrantom

Chadecy zaostrzają ton w debacie o migracji z powodu niedzielnego wyborów do landtagów w Saksonii i Turynii.

W Saksonii ścigają się o zwycięstwo z radykałami z Alternatywy dla Niemiec (AfD), którzy natychmiast postanowili wykorzystać zamach

na potrzeby wyborcze, wypuszczając w niedzielę kampanię z hasłem „Albo AfD, albo Solingen!”. Politycy skrajnie prawicowej partii od dawna postulują remigrację – deportację tych obcokrajowców, którzy popełnili w Niemczech przestępstwa.

W Turynii AfD jest faworytem wyborów. Jej szefem jest tam Björn Höcke, skazywany za wykonywane na wiecach gesty i głoszone hasła nawiązujące do czasów narodowego socjalizmu.

Rosnie również poparcie ultralewicowego Sojuszu Sahry Wagenknecht (BSW), który głosi te same antyimigranckie hasła, co AfD. BSW jest trzeci w sondażach w obydwu landach.

Ekspertcy są zgodni, że nawet jeśli AfD nie zdobędzie władzy w obydwu landach, będzie miała większość pozwalającą blokować najważniejsze decyzje, jak powoływanie prokuratorów czy zmianę konstytucji. A to może jeszcze bardziej wzmocnić jej pozycję i doprowadzić do kryzysów politycznych.

• **„Wrogowie wewnętrzni” – korespondencja z Londynu 10-11**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.  
nr indeksu 348198



Protest mediów



Jak znaleźliśmy się na liście Orbána

**M**achina propagandowa węgierskiego rządu rozpoczęła niedawno wielką kampanię oszczerstw przeciwko portalom 444.hu i Bellingcat, jednocześnie atakując ich międzynarodowych partnerów: rumuńskie PressOne, polską „Gazetę Wyborczą”, słowackie „SME”. Media te współpracują w ramach międzynarodowego projektu dziennikarskiego The Eastern Frontier Initiative (TEFI) zajmującego się bezpieczeństwem regionalnym, który współfinansuje Komisja Europejska.

Atak wykorzystuje techniki typowe dla rosyjskich kampanii dezinformacyjnych. Członkowie konsorcjum są oskarżani o prowadzenie „aktywnej wojny informacyjnej”, rzekomo finansowanej i przygotowanej przez obce mocarstwa, USA i Wielką Brytanię oraz ich służby wywiadowcze. Zarzuca się nam, że naszym celem jest podważenie zaufania do działań węgierskiego rządu, torpedowanie programu rozbudowy węgierskich sił zbrojnych i wysiłków Węgier na rzecz pokojowego zakończenia wojny Rosji i Ukrainy.

Bennfentes.net, portal na którym opublikowano pierwszy artykuł atakujący TEFI, to znana platforma anonimowych kampanii oszczerstw realizująca polityczne i medialne interesy węgierskiego rządu. Notorycznie wykorzystywano ją do publikowania nieprawdziwych informacji (np. rzekomego planu sprzedaży budynku ratusza w Budapeszcie), które były następnie rozpowszechniane przez ogromną sieć mediów kontrolowaną węgierskie władze.

W tym przypadku schemat się powtarza: oryginalny artykuł został ponownie rozpowszechniony przez ponad 15 mediów. Lista obejmuje stronę internetową telewizji państwowej M1, liczne stacje należące do Mediaworks, fundacji, w której oligarchowie powiązani z rządem skonsolidowali 500 wcześniej przejętych podmiotów medialnych (np. Origo, Magyar Nemzet), a także inne media, o których wiadomo, że otrzymały instrukcje z Kancelarii Premiera.

W oszczerczych artykułach Bellingcat, renomowany holenderski zespół śledczy, jest wielokrotnie oskarżany o ścisłe powiązania i finansowanie przez tajne służby USA i Wielkiej Brytanii. Inni członkowie konsorcjum – 444, PressOne, „Wyborcza” i „SME”, wiodące niezależne media w swoich krajach – są określane jako członkowie „sieci Sorosa”. Wielu autorów jest również wzywanych z imienia i nazwiska i pośrednio oskarżanych o służenie (przypuszczalnie wrogim) interesom obcych mocarstw.

Centralnie koordynowane ataki na niezależnych dziennikarzy na Węgrzech nie są w ostatnich latach rzadkością. Niedawne powołanie i zwiększona aktywność tzw. Urzędu Ochrony Suwerenności (arbitralnie powołanego organu z niejasno sformułowanymi i praktycznie nieograniczonymi kompetencjami, działającego bez demokratycznego nadzoru) budzą obawy, że fałszywe oskarżenia zawarte w kampaniach oszczerstw będą później wykorzystane jako podstawa do jeszcze nieokreślonych działań przeciwko krytycznym i niezależnym mediom, w tym dalszego ich nękania, inwigilacji, a nawet stawianiu dziennikarzom zarzutów..

444, Bellingcat, PressOne, „Gazeta Wyborcza” i „SME” wspólnie i w pełni odrzucają zarzuty tej kampanii oszczerstw i mocno wierzą w rolę niezależnych mediów jako kluczowego elementu zdrowego systemu demokratycznego. Uważają, że wspierana przez rząd kampania jest atakiem na ten demokrację, czemu należy się przeciwstawić w najostrzejszy sposób i na najwyższych poziomach krajowych i międzynarodowych. ●

Redakcja „Gazety Wyborczej”



Szkoła jest dla uczniów,  
a nie dla komfortu  
episkopatu

BARBARA NOWACKA  
minister edukacji  
w „Gościu Radia ZET”

Weteranka II wojny światowej dla siebie i innych  
Skok na 102. urodziny



FOT. UK PARACHUTING AND GOLDSTER VIA REUTERS

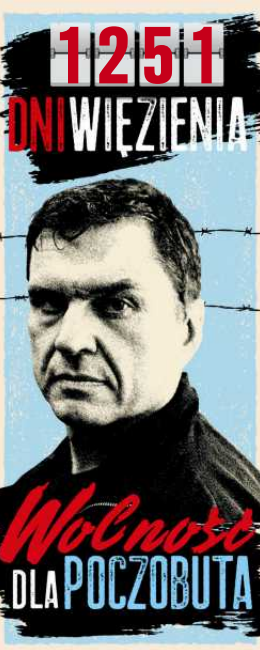
Skokiem spadochronowym uczciła swoje 102. urodziny Manette Baillie. Angielka mieszkająca we wsi Benhall Green w hrabstwie Suffolk to weteranka II wojny światowej. Jak podaje „The Guardian”, służyła w Women’s Royal Naval Service w Egipcie. Niedzielny skok nad miastem Beccles był nie tylko urodzinową atrakcją, ale i częścią zbiórki pieniędzy dla organizacji charytatywnych. Manette Baillie stała się też najstarszą skoczkinią spadochronową w Wielkiej Brytanii.

Liczba  
dnia

10

MLN  
Tyle kopii osadzonej  
w chińskiej mitologii gry  
„Black Myth: Wukong”  
sprzedano w zaledwie  
83 godziny. Chińska pro-  
dukcja bije rekordy.

Więcej ► Wyborcza.biz



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34333467

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci  
naszego Kolegi

**Tomasza Jodłowskiego**

Wiceprezesa Zarządu Banku Ochrony Środowiska S.A.,  
bankowca, cenionego pracownika, dobrego człowieka, przyjaciela.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia

*Rodzinie oraz Bliskim*

Zarząd Banku Ochrony Środowiska S.A.  
wraz z Pracownikami



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34333468

Z głębokim smutkiem żegnamy



**Tomasza Jodłowskiego**

Wiceprezesa Zarządu Banku Ochrony Środowiska S.A.,  
bankowca z powołania, pełnego pasji i zaangażowania.

*Rodzinie i Najbliższym*

przekazujemy  
najszczerze wyrazy współczucia

Rada Nadzorcza  
Banku Ochrony Środowiska S.A.

ODESZLI.pl

**STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI**

Dziel się wspomnieniami o bliskich,  
których już z nami nie ma

# Poczuć zapach wojny

**Ukraińscy żołnierze i lokalni mieszkańcy opowiedzieli nam o sytuacji na pograniczu z Rosją i walkach w obwodzie kurskim.**

**Piotr Andrusieczko**

**KORESPONDENCJA Z GRANICY Z OBWODEM KURSKIM**

Przed południem z ustalonego wcześniej miejsca w Sumach ruszamy niedużą kolumną samochodów w towarzystwie ukraińskich żołnierzy. Na mapie droga z Sum do granicy z Rosją wydaje się krótsza. Ale ruch jest spory w obydwie strony, a gruntowa droga miejscami już bardzo rozjeżdżona. Jedziemy bardzo szybko, wznosząc chmury pyłu.

Okolica na północ od Sum, podobnie jak reszta Sumszczyzny, jest bardzo malownicza: nieduże pagórki, lasy i małe zbiorniki wody. Mijamy Pisariwkę, po drodze widać coraz więcej zniszczonych budynków. Urządzamy krótki postój na poboczu, bo wyprzedzamy ustalony ze względów bezpieczeństwa harmonogram. Jest trochę nerwowo, bo strefa przygraniczna jest ciągłym celem rosyjskich ataków. Alarmy przeciwlotnicze są częste i mogą trwać bardzo długo.

Ciągle mijają nas różne ukraińskie pojazdy wojskowe, większość pędzi na pełnym gazie. W powietrzu unosi się silny zapach spalin wymieszany ze spalenizną i czymś jeszcze. Możliwe, że to zapach po ostrzałach i eksplozjach. Po prostu zapach wojny.

W końcu jedziemy dalej, oglądając kolejne zniszczone budynki. Naszym celem jest przejście graniczne Junakiwka – Sudża. To tam 6 sierpnia doszło do sforsowania granicy z Rosją przez ukraińskie jednostki i rozpoczęcia się operacji kurskiej.

## Otwarte wrota do obwodu kurskiego

Mijamy spalony transporter opancerzony, a dalej drogowskaz z napisem Kursk. Zwalniamy, po lewej stronie widać druciane ogrodzenie i latarnie. Za nimi to już terytorium Rosji. Dojeżdżamy do dużego budynku zniszczonego ukraińskiego przejścia granicznego. Na drodze leżą znaki stop, ale nie zatrzymują one wszystkich. Dwa jadące przed nami transportery kołowe ruszają dalej. My zostajemy po ukraińskiej stronie.

Rosyjskiego przejścia z ukraińskiej strony nie widać. Pomiędzy nimi jest spory kawałek pasa ziemi niczyjej. Wszędzie wokół walają się odłamki betonu, cegieł, pozrywane przewody. Rosjanie musieli silnie ostrzeliwać to miejsce podczas ataku i zapewne później również. Stąd do Sudży w linii prostej jest ok. 10 km.

Nie słyszymy żadnych odgłosów artylerii lub walk. Rosyjska armia jest już zbyt daleko, a może trafiliśmy akurat na moment ciszy.

Są tereny, które są obecnie pod częściową kontrolą oraz kontrolowane całkowicie. Rosyjska obrona wygląda różnie, w zależności od miejsca oraz rodzaju wojsk. Zdarzają się prośby żołnierze, na przykład służby zasadniczej, którzy są po prostu mięsem armatnim. Ich często bierzemy do niewoli. Ale są też żołnierze doświadczeni... Wroga należy doceniać – mówi anonimowo jeden z ukraińskich żołnierzy.

Podkreśla, że celem operacji w obwodzie kurskim nie jest okupacja obcych ziem, lecz lustrzana odpowiedź na rosyjską agresję, która trwa już od ponad 10 lat.

Najpierw w Krym, później Donieck i Ługańsk, a dalej zajęli inne nasze terytoria. Dlatego mamy prawo do takich działań – twierdzi wojskowy.

Nagle nasz przewodnik przerywa wywiad.



• **Granica ukraińsko-rosyjska, niedaleko obwodu kurskiego. Przejście Junakiwka** FOT. PIOTR ANDRUSIECZKO/GAZETA WYBORCZA

– Ej! Nie trzeba tam iść! – krzyczy do zagłębiającej się w ruiny ekipy telewizyjnej.

Dziennikarze się cofają. Żołnierz wyjaśnia, że gruzowiska dokładnie nie przeszukali saperzy. Wciąż mogą w nim walać się niebezpieczne niewybuchy.

## Rwana cisza

Ukraińskich mieszkańców w strefie przygranicznej pozostało mało. A jednak w drodze powrotnej widzimy duże gospodarstwo rolne, z którego wyjeżdżają maszyny rolnicze.

– Ci, którzy tu zostali, już się przyzwyczaili. Ludzie do wszystkiego przywykają, jakby to dziwnie nie brzmiało – mówi towarzyszący nam żołnierz.

W okolicy spadają przede wszystkim kierowane bomby lotnicze (KAB) oraz różnego rodzaju pociski rakietowe. – KAB-ami biją, kiedy trzeba zniszczyć duży budynek – mówi żołnierz. – Dzisiaj też coś spadło. Przedwczoraj też, tam, gdzie przejeżdżaliśmy kilkanaście minut temu. Cztery budynki zostały zniszczone w ciągu ostatnich dwóch dni – dodaje.

Bliskość granicy wciąż odczuwają też mieszkańcy Sum, centrum obwodu sumskiego sąsiadującego z kurskim. Na szczście ostatnio jest cicho. Ale w wojennej rzeczywistości nigdy nie wiesz, kiedy ta cisza się zakończy.

*Podoba mi się, że znowu jest minimum informacji i cisza. Na tym etapie najważniejsze, to zabezpieczyć flanki i się umocnić*

**BOHDAN MYROSZNYKOW**  
blogger wojenny w Telegramie

– Oczywiście martwię się bardzo o przyszłość, przede wszystkim o dzieci. Niestety, w sobotę pocisk spadł blisko naszego domu. I najbardziej ucierpiał pokój mojego 7-letniego syna. Okna wypadły, rozbilo lampy, zerwało zasłony – opowiada Fajina, młoda lekarzka pracująca w niedużej prywatnej klinice na obrzeżach miasta. Rosyjski Iskander wybuchł tego dnia między blokami. Spłonęły samochody na parkingu, uszkodzeniu uległy fasady domów, ale nikt nie zginął. Fajina i jej syn w momencie bombardowania byli u rodziców kobiety.

Kilka dni później w Sumach znowu słysać eksplozje. Nie wiemy, czy pociski zostały zestrzelone, czy doleciały do celu.

## Bojowy nastrój

Mimo ciągłego niebezpieczeństwa w Sumach życie toczy się swoim rytmem. U miejscowych wolontariuszy nastrój jest bojowy. Mówią, że kilka dni przed ukraińską ofensywą w mieście czuło się, iż coś się wydarzy.

– Sprzęt jechał całymi dniami. Nawet czołgi po ulicach – mówi Lera, córka Olhy, miejscowej wolontariuszki, która oprowadza mnie po mieście.

Początkowo ludzie myśleli, że może znowu dojdzie do krótkiego rajdu na terytorium Rosji, jak to już wcześniej bywało. Dużo też mówiło się o możliwym rosyjskim ataku na Sumszczyznę, dlatego wielu myślało, że trwa wzmacnianie obrony granicy. Uwagę zwracał jednak nowy symbol na przejeżdżającym sprzęcie wojskowym – trójkąt, który jest znakiem rozpoznawczym jednostek uczestniczących w operacji kurskiej.

– Następnego dnia obudziły nas odgłosy strzałów i eksplozji. Przez kilka pierwszych nocy nie spałyśmy z tego powodu do nawet 4 nad ranem. A potem zestrzelono pocisk balistyczny lecący na miasto i zrozumieliśmy, że Sumach chyba zjawił się Patriot – mówi Lera.

O tym, że w pobliżu Sum może operować bateria ukraińskich Patriotów, mówili wcześniej ukraińscy analitycy. Ukraińska armia nie komentuje tych doniesień.

## Operacja trwa, szczegółów brak

W ostatnich dniach informacji z obwodu kurskiego jest mniej. 24 sierpnia grupa analityczna Deep State doniosła, że ukraińskie siły odniosły sukcesy na wschód od Sudży. Również ukraińscy blogerzy wojenni twierdzą, że ukraińskie jednostki wciąż posuwają się naprzód, ale nie podają szczegółów.

Nie wiadomo, jaki dokładnie obszar kontroluje ukraińska armia. Dowódca naczelny gen. Ołeksandr Syrski twierdzi, że obecnie jest to 1263 km. kw. z 93 miejscowościami.

„Podoba mi się, że znowu jest minimum informacji i cisza. Na tym etapie najważniejsze, to zabezpieczyć flanki i się umocnić” – napisał w piątek w Telegramie Bohdan Myrosznykow, blogger wojenny.

To, że Ukraińcy wciąż prowadzą intensywne działania bojowe w Rosji widać na drogach w obwodzie sumskim, gdzie nadal przemieszczają się duże ilości sprzętu wojskowego.

## Wyrażna przewaga Rosjan

Ukraińskim sukcesom w obwodzie kurskim towarzyszy pogarszająca się z dnia na dzień sytuacja w obwodzie donieckim. Najcięższym kierunkiem walk pozostaje Pokrowsk. Rosjanie zbliżyli się do miasta na odległość ok. 10 km.

Broniący się wokół miasta ukraińscy żołnierze informują o znacznej przewadze wroga w piechocie, silnych ostrzałach artyleryjskich i wykorzystywaniu przez rosyjską armię na dużą skalę lotnictwa. Podobno w ostatnich dniach tempo natarcia Rosjan nieco wyhamowało, ale może to być związane z przegrupowaniem rosyjskich wojsk i poszukiwaniem słabszego miejsca w ukraińskiej obronie.

Ukraińskie władze ogłosiły przymusową ewakuację rodziców z dziećmi, ale równocześnie apelują do wszystkich pozostałych mieszkańców, aby wyjechali w bezpieczne miejsca. Do Pokrowska wciąż codziennie dojeżdżają pociągi. 22 sierpnia jednym z nich ewakuowało się 371 osób. ●

## Fiskus podejrzewa przekręty



# Majątki w rodzinnych fundacjach

**Resort finansów twierdzi, że fundacje rodzinne mogą służyć do agresywnej optymalizacji podatkowej. Można je zakładać od ponad roku. Mają je przedsiębiorcy, ma Daniel Obajtek, ma Sławomir Mentzen.**

## Piotr Miączyński

To najgorętsza sprawa dla kancelarii podatkowych w ostatnim czasie. Pozornie nudna, o nazwie budzącej wzruszenie ramion. Fundacja rodzinna? Jak to brzmi? Faktycznie kryją się za nią liczone w setkach milionów fortuny, pierwszej i drugiej linii polskiego kapitalizmu.

Fundacja rodzinna ma zabezpieczyć budowane z trudem przez ostatnie trzy dekady prywatne firmy. Zabezpieczyć przed podziałem.

## Plan na uszczelnienie podatków

W fundacje właśnie rzucił granatem wiceminister finansów Jarosław Neneman, w tej historii obsadzany przez wielu jako czarny charakter. W rzeczywistości to

on odpowiada za szukanie dodatkowych pieniędzy dla budżetu.

Neneman w rozmowie z PAP wypalił: – Nawet pomysłodawcy fundacji rodzinnych przyznają, że przepisy podatkowe w tym zakresie poszły za daleko. Mamy przykłady ze stron internetowych zajmujących się doradztwem podatkowym, które zachęcają do tworzenia fundacji jako metody na obniżanie podatków. Pojawiły się już opinie, że blisko połowa fundacji została utworzona wyłącznie w celu unikania opodatkowania. Mamy także doniesienia z Krajowej Administracji Skarbowej, że niektóre fundacje są wykorzystywane do bardzo agresywnej optymalizacji podatkowej.

Wyglądać ma to tak, że do fundacji wnosi się majątek, fundacja szybko go zbywa. Według Nenemana to

wskazywać może, że ten ruch jest tylko po to, aby sprzedaż była nieopodatkowana. Za pieniądze z transakcji kupuje się spółki (udziały w spółkach). Z nich z kolei wypłacane są dywidendy. One w ramach fundacji są również nieopodatkowane.

To ministerstwo drażni. Propozycja resortu zakłada objęcie 19 proc. podatkiem CIT zbycie aktywów w okresie krótszym niż 15 lat od wniesienia ich do fundacji rodzinnej.

Wreszcie Neneman chce, aby podatkiem zostały objęte dochody fundacji rodzinnych uzyskiwane z umów, w których przedmiotem jest oddanie nieruchomości do odpłatnego korzystania.

– Jeśli osoba fizyczna oddaje np. nieruchomości w dzierżawę, to w ramach tzw. najmu prywatnego płaci od przychodów 8,5 proc. oraz 12,5 proc. podatku od nadwyżki ponad 100 tys. zł przychodów. Trudno znaleźć uzasadnienie, dla którego taka sama umowa zawarta przez fundację powinna być zwolniona z podatku – przekonywał w rozmowie z PAP.

Powiedzieć, że to kij włożony w mrowisko, to nic nie powiedzieć. Jeśli zmiany wejdą w życie, przedsiębiorcy będą wściekli na doradców podatkowych, którzy im doradzili takie rozwiązanie.

Kancelarie stracą też dużą część lukratywnych klientów. A właściciele firm, będą czuli, że rząd ich wykiwał.

Ale cofnijmy się trochę.

## Jak powstały fundacje rodzinne?

Fundacje rodzinne rodziły się długo i w potwornych bólach. Wielkim zwolennikiem tego pomysłu był Henryk Orfinger, współzałożyciel Grupy Dr Irena Eris, który osiem lat temu zainicjował powstanie Rady Firm Rodzinnych przy Konfederacji Lewiatan.

– Czasami okazuje się, że kolejne pokolenie nie jest zainteresowane kontynuowaniem naszej działalności, nie chce prowadzić firmy, woli pracować u kogoś, mieć mniejszą odpowiedzialność albo woli być na swoim. To jest życie – mówił podczas jednego z Europejskich Kongresów Gospodarczych w Katowicach Orfinger. – Przekonywanie dzieci, aby zostały w firmie, to najgorsze, co można zrobić.

Firma ma zaś działać po śmierci założyciela.

Nad projektem długo pracowano i – to rzadkość – poddawano go licznym konsultacjom społecznym.

13 grudnia 2022. Parlament – to znowu rzadkość – pracuje w duchu wzajem-

## Fiskus podejrzewa przekręty



FOT. GETTY IMAGES

nego porozumienia. Na mównicę wychodzi posłanka sprawozdawca ustawy o fundacjach rodzinnych Jadwiga Emilewicz (była minister odpowiadająca za przedsiębiorczość w rządzie PiS).

– Ustawa – jeszcze raz krótko przypomnijmy, po co powstaje – mówi. – Jest to przede wszystkim uzupełnienie luki w polskim prawodawstwie. Brakowało takiego rozwiązania. Brakowało możliwości przekazania firmy i pozostawienia jej możliwości trwania w kształcie, w jakim zakładali ją założyciele. W Polsce było to praktycznie niemożliwe. Z rozwiązań analogicznych, z jurysdykcji podatkowych i prawnych, właściciele firm korzystali w Szwajcarii, Luksemburgu, Holandii, Niemczech. Nawet u naszych południowych sąsiadów tego typu rozwiązania zostały przyjęte kilkanaście lat temu – peroruje.

I rzuca liczby:  
– W Polsce firmy rodzinne stanowią ponad 80 proc. krwioobiegu gospodarczego.

– Ponad 70 proc. właścicieli tych firm dzisiaj dobiega wieku emerytalnego, ponieważ te firmy mają mniej więcej tyle lat, ile Polska jest po transformacji ustrojowej.

– Firmy rodzinne w Polsce dzisiaj zatrudniają ponad 260 tys. osób i kontrybuują na poziomie ok. 18 proc. do PKB.

– Generują przychód o łącznej wartości 322 mld zł w skali roku.

– Znakomita większość właścicieli chciałaby przekazać firmy swoim następcom, ale tylko kilkanaście procent spadkobierców jest zainteresowanych prowadzeniem tych firm. Czym to może skutkować? – zawiesza głos Emilewicz.

I wyjaśnia: – Znamy już niestety takie historie, w których właściciele, którzy zbudowali bardzo mocne, prężne marki, rozpoznawalne nie tylko na polskim rynku, ale także na rynkach europejskich, jak chociażby w sektorze mo-

toryzacyjnym transportu zbiorowego, w ciągu ostatnich dwóch lat byli zmuszeni do sprzedaży marki i firmy, ponieważ nie było rozwiązania prawnego w zakresie kontynuacji funkcjonowania firmy.

Opodatkowanie? – To był element, którym zajmowaliśmy się w dyskusji dość długo. (...) One są konkurencyjne w stosunku do innych podobnych rozwiązań funkcjonujących w innych jurysdykcjach podatkowych i prawnych w Europie – mówi posłanka.

Pomysł chwali Waldemar Ślugocki z Koalicji Obywatelskiej, podkreślając, że fundacja to nowy byt w Polsce, „zaczepnięty z wielu bardzo pozytywnych rozwiązań istniejących w Europie Zachodniej”.

Wiesław Buż, Lewica: – Po wysłuchaniu uzasadnienia projektu ustawy o fundacji rodzinnej, opinii klubów i kół poselskich oraz wyjaśnień co do zgłoszonych wątpliwości nie pozostaje mi nic innego, jak przyłączyć się do parlamentarnego chóru głosów poparcia dla uchwalenia tego projektu ku zadowoleniu środowisk przedsiębiorców i właścicieli różnorodnej gospodarczej przedsiębiorczości.

Nic dziwnego, że w takiej sytuacji z przyjęciem ustawy problemów nie było. Parlamentarzyści podeszli do ustawy z entuzjazmem niezależnie od barw partyjnych („klaskaniem mając obrzękle prawice”). To, że za był PiS, nikogo raczej nie dziwiło. Ale ustawę poparli również wszyscy obecni na sali posłowie KO, Konfederacji, Polski 2050 a nawet Lewicy (choć tu „za” były 34 głosy przeciwko siedmiu, ta siódemka to m.in. Adrian Zandberg, Agnieszka Dziemianowicz-Bąk oraz Magdalena Biejat).

W sumie poparcie było jednak oszala- miające. Głosowało – 451 posłów. Za – 441.

Ocena skutków regulacji, załączona do projektu ustawy, zakładała właściwie zerowy wpływ na sektor finansów publicznych. I założenie, że „ewaluacja efektów

### *Propozycja resortu zakłada objęcie 19 proc. podatkiem CIT zbycie aktywów w okresie krótszym niż 15 lat od wniesienia ich do fundacji rodzinnej*

projektowanych regulacji może nastąpić nie wcześniej niż po 10 latach kalendarzowych od wejścia w życie przepisów”. Efekt?

Powstał swego rodzaju skarbiec rodzinny. Założenie fundacji rodzinnej oraz przekazanie do niej majątku nie jest opodatkowane. Fundacja nie płaci też podatku od uzyskiwanych przez nią dochodów. Pobierany on jest dopiero w momencie przekazywania środków beneficjentom

#### **Przedsiębiorcy i politycy zakładają fundacje**

Sukces zaskoczył resort finansów. Owszem, spodziewano się zainteresowania, ale nie takiego. W ciągu pierwszego roku obowiązywania przepisów (weszły w życie w maju ubiegłego roku), polscy przedsiębiorcy założyli ok. 2000 fundacji rodzinnych.

Wśród nich Jan Kolański, twórca Grupy Colian, do której należą takie marki jak Goplana, Jutrzenka, Grzeński czy Języki. A także Jędrzej i Monika Wittchen (Wittchen S.A.). Zrobili to również np. założyciele firmy Opono – teraz udziały w tej spółce ma Topolewscy Corvus Albus Fundacja Rodzinna oraz Zawieruszyńscy Fundacja Rodzinna.

Nowe rozwiązanie odkryli jednak nie tylko średni i wielcy przedsiębiorcy.

W lutym przez media przebił się przypadek transferu nieruchomości Daniela Obajtka do majątku jego syna, a następnie utworzenie na bazie tych nieruchomości fundacji rodzinnej (KP76 Fundacja Rodzinna).

Swoją fundację rodzinną, która kontroluje kancelarię podatkową ma Sławomir Mentzen (Fundacja Rodzinna Mentzen). Jego kancelaria zarabia zresztą na ich zakładaniu.

„Pojawiają się wątpliwości, czy Fundacja Rodzinna nie będzie służyć politykom do ukrywania majątku. Oczywiście, że będzie, już dawno o tym mówiłem. Dlatego zamierzam w swoim oświadczeniu majątkowym umieszczać też informacje o majątku zgromadzonym w mojej FR. Uważam też, że należy zmienić ustawę i zobowiązać polityków do ujawniania majątku zgromadzonego w FR, których są fundatorami lub beneficjentami” – pisał w marcu tego roku w serwisie X Mentzen.

Jak takie ukrywanie może wyglądać w praktyce?

To tłumaczył na łamach „Wyborczej” radca prawny Rafał Adamus. Jego zdaniem kandydat na polityka może przed rozpoczęciem kariery politycznej wnieść cały istotny majątek do fundacji rodzinnej, którą w całości kontroluje. Następnie może wystartować do wyborów z majątkiem niebudzącym zazdrości jego wyborców. Po zakończeniu działalności politycznej może wycofać wszelkie aktywa z fundacji rodzinnej poprzez jej prostą likwidację. – Fundacja rodzinna może służyć jako portfel finansowy i przechowalnia majątku na czas aktywności politycznej – konkludował.

Zmiany proponowane przez resort finansów nie zakładają jednak zobowiązania osób składających oświadczenia majątkowe, do ujawnienia majątku zgromadzonego w fundacji.

W piątek Mentzen ostro zaatakował rząd.

– To, co MF planuje zrobić z fundacjami rodzinnymi, zakrawa o oszustwo,

na doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzania własnym majątkiem. To nie jest nawet standard białoruski, to jest standard dzikich krajów afrykańskich – napisał Mentzen.

Stwierdził, że ten dodatkowy sposób opodatkowania fundacji praktycznie likwiduje korzyści z wnoszenia tam majątku. – Gdyby tak to wyglądało rok temu, to prawie nikt by ich nie zakładał. Co więcej, bez zapłacenia 19 proc. podatku, tego majątku z fundacji nie będzie dało się wyjąć! Co więcej, zmiany mają wejść od stycznia. Jak to się ma do obiecanego również w tej umowie sześciomiesięcznego vacatio legis w sprawach podatkowych?! – zapytał polityk Konfederacji.

#### **Zdaniem specjalistów od podatków**

Tak w krótszej wersji to krytykują. I są zdumieni.

Andrzej Paczuski, partner w Paczuski Taudul Doradcy Podatkowi, uważa, że to zaprzeczenie idei fundacji rodzinnych.

– Planowane przez Ministerstwo Finansów zmiany stanowią rażąco niekorzystne dla fundatorów oraz beneficjentów zaprzeczenie pierwotnej koncepcji opodatkowania fundacji rodzinnych i zmierzają do znaczącego ograniczenia zasadności powoływania tego typu podmiotów – twierdzi.

I wyjaśnia, że fundacje rodzinne ze swej istoty powoływane są długoterminowo, a ich działanie jest w pierwszej kolejności uzależnione od pewności prawa.

– Już samo planowanie tak fundamentalnych zmian zaledwie rok po wejściu w życie przepisów pozwalających na zakładanie fundacji rodzinnych może na długie lata pogrzebać szanse na rozpozszechnienie się fundacji rodzinnych jako podmiotów pozwalających na spokojne pomnażanie i sukcesję polskich majątków rodzinnych. Długofalowo może to mieć niekorzystny wpływ na wzrost gospodarczy Polski – fundacje rodzinne miały być narzędziem ochrony i wzmocnienia przedsiębiorstw rodzinnych, których założyciele właśnie realizują sukcesję lub odchodzą z biznesu – przekonuje Paczuski.

A agresywne optymalizacje?

– Szybkie oceny dotyczące potencjalnego wykorzystania fundacji do agresywnej optymalizacji podatkowej są przedwczesne, zważywszy że pierwsze fundacje powstały zaledwie rok temu, a pełna ocena miała nastąpić dopiero po trzech latach funkcjonowania – zaznacza Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy w inFakt. I dodaje: – Fundacje rodzinne, często korzystając z interpretacji indywidualnych od dyrektora KIS, dążą do doprecyzowania przepisów, co nie powinno być od razu utożsamiane z optymalizacją podatkową. Wynsuwanie tezy np. na podstawie wniosków o indywidualne interpretacje, że fundacje rodzinne służą agresywnej optymalizacji jest zbyt mocne. Podatnicy z uwagi na nowe przepisy chcą jasnych informacji, stąd wiele wniosków i wiele pozytywnych dla fundacji interpretacji.

Według Juszczyka trzeba uważać, aby nowe regulacje nie zniechęciły przedsiębiorców do tworzenia fundacji rodzinnych w Polsce, co mogłoby skutkować przenoszeniem majątku za granicę.

Tak zresztą się działo w przeszłości. Polscy przedsiębiorcy nie mogąc się doczekać na polskie przepisy, zakładali fundacje za granicą.

Na przykład kontrolę nad polskim gigantem odzieżowym LPP ma fundacja rodzinna Semper Simul Foundation z siedzibą na Malcie. Z kolei Zygmunt Solorz sporą część swoich interesów kontroluje poprzez TiVi Foundation z siedzibą w Liechtensteinie. ●

• **Sprawa jeszcze nie pojawiała się na wokandzie TK i nie wiadomo, kiedy Trybunał ją rozstrzygnie** FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

#### Łukasz Woźnicki

„Wnoszę o umorzenie postępowania z uwagi na niedopuszczalność wydania wyroku” – czytamy w stanowisku przekazanym właśnie TK przez rzecznika praw obywatelskich. Prof. UW dr hab. Marcin Wiącek przystąpił do sprawy konstytucyjności europejskiej konwencji praw człowieka i dąży do jej umorzenia. Sprawę zainicjował wniosek nowej KRS. Jej finałem może być trzeci wyrok o niekonstytucyjności przepisów konwencji wydany przez kontrolowany przez PiS Trybunał.

Konwencja jest umową międzynarodową, która gwarantuje prawa i wolności obywatelom 47 państw Rady Europy. Jej przestrzeganie pilnuje Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Polski Trybunał – na wniosek byłego prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry – dwukrotnie orzekł o niekonstytucyjności jej przepisu gwarantującego prawo do sądu. Na tej podstawie rząd PiS odmawiał później wykonania niewygodnych dla siebie wyroków Trybunału w Strasburgu. Wykonanie tych wyroków deklaruje jednak nowy rząd, zaś nowa KRS swoim wnioskiem do TK chce mu to uniemożliwić.

#### Nowa KRS: Wyroki ETPC są sprzeczne z konstytucją

W tym celu KRS zaskarżyła art. 46 konwencji. Zgodne z tym przepisem strony konwencji – a więc także Polska – muszą wykonywać wyroki ETPC, w tym wypłacać zadośćuczynienia za naruszenia praw człowieka i zapobiegać dalszemu ich łamaniu. Według nowej KRS przepis jest niekonstytucyjny, jeśli zobowiązuje organy władzy RP do wypłaty zadośćuczynień czy wprowadzenia zmian legislacyjnych zapobiegających łamaniu konwencji.

„Poczynając od 2021 r. ETPC regularnie stwierdza naruszenie konwencji w sprawach toczących się przeciwko Polsce” – czytamy we wniosku do TK. „Umowa międzynarodowa nie może nakazywać wykonywania orzeczeń, które są sprzeczne z Konstytucją” – dodała rada. Za takie uznaje wyroki podważające „legalność, niezawisłość i bezstronność” sędziów z powodu zastrzeżeń do ich powołania. A także wyroki podważające wybór sędziów TK i „legalność, niezawisłość i bezstronność” tego trybunału.

Chodzi o wyroki ETPC z ostatnich lat – dotyczyły one neosędziów powołanych do Sądu Najwyższego na wniosek upolitycznionej KRS, a także dublera wadliwie wybranego do TK przez PiS. ETPC stwierdzał, że składy z ich udziałem nie są legalnymi sądami. Kluczowe znaczenie ma wyrok z ubiegłego roku. Trybunał stwierdził w nim, że powołania na wniosek nowej KRS prowadzą do systemowego łamania prawa do sądu. Po tym wyroku Polska musi pilnie przywrócić niezależność KRS i uregulować status neosędziów.

„Normy prawa międzynarodowego wiążące RP zobowiązują do działania wbrew Konstytucji” – uzasadniła wniosek nowa KRS. Można się z niego dowiedzieć, że ETPC – kwe-



# Czy TK Przyłębskiej może kontrolować wyroki ETPC?

**Upolityczniona Krajowa Rada Sądownictwa liczy, że Trybunał Konstytucyjny uniemożliwi rządowi wykonywanie niektórych wyroków Trybunału w Strasburgu.**

– TK nie może kontrolować wyroków ETPC. Sprawa powinna zostać umorzona – uważa rzecznik praw obywatelskich Marcin Wiącek.

stionując neosędziów – rzekomo „zakwestionował władzę sądowniczą w Polsce”. Wykonanie wyroków ma też godzić w prerogatywę prezydenta do powoływania sędziów oraz sędziowską niezawisłość. – Wyroki te stwarzają presję na sędziów, a ważąc na pozycję ETPC i jego autorytet, siłę tej presji należy ocenić jako znaczącą – tłumaczyła szefowa nowej KRS Dagmara Pawelczyk-Woicka.

– Ten wniosek podważa sens uznania jurysdykcji ETPC, a być może nawet członkostwo Polski w Radzie Europy – protestował poseł Polski 2050 Tomasz Zimoch, który zasiada w nowej KRS z ramienia Sejmu. – Skierowanie tego wniosku do TK jest działaniem szkodliwym dla polskiego porządku prawnego. Wyraża on brak poszanowania międzynarodowych zobowiązań Polski – dodał.

#### RPO: Nie chodzi o konwencję, ale o wyroki

Zastrzeżenia do wniosku nowej KRS zgłosił Trybunałowi RPO. Jak czytamy w jego stanowisku, wniosek jedynie pozornie dotyczy konstytucyjności konwencji praw człowieka. Według rzecznika w rzeczywistości zmierza on do orzeczenia o niekonstytucyjności konkretnych wyroków ETPC i ich podważenia.

„Lektura uzasadnienia wniosku świadczy [o tym] w sposób oczywisty” – napisał RPO. Tyle że wydanie takiego orzeczenia przez Trybunał zajmujący się kontrolą konstytucyjności prawa byłoby niedopuszczalne. „Brak jest przepisu upoważniającego Trybunał do kontroli orzeczeń trybunałów między-

narodowych. Wyrok TK nie może spowodować utraty mocy obowiązującej orzeczenia ETPC wydanego w sprawie przeciwko Polsce ani uchylić obowiązku wykonania takiego orzeczenia przez polskie instytucje państwowe” – dodał.

Za niedopuszczalne rzecznik uznał także zaskarżenie przepisów regulaminu ETPC, co również zrobiła nowa KRS. Chodzi o przepisy przewidujące możliwość wyznaczenia składu Trybunału bez sędziego z danego państwa. „Wyrok wydany w składzie, w którym pominięto sędziego wyznaczonego przez RP, w rzeczywistości nie stanowi wyroku ETPC. Jest to wyrok nieistniejący” – ogłosiła Rada, a w takim składzie zapadł wyrok o systemowym łamaniu prawa do sądu w Polsce.

I chociaż TK nie może oceniać konstytucyjności regulaminu ETPC, to nowa KRS twierdzi, że jest on „przedłużeniem” konwencji, więc można go kontrolować jak umowę międzynarodową. „Przedmiotem wniosku do TK może być wyłącznie ustawa, umowa międzynarodowa, lub przepis prawa wydany przez centralny organ państwa. Regulamin ETPC nie zalicza się do żadnej z tych kategorii” – zauważa RPO. Tezy nowej KRS uznał za „oparte na nieporozumieniu”.

Według RPO ewentualny wyrok zgodny z oczekiwaniami nowej KRS nie uchyliłby ciężącego na polskich sądach i innych organach władzy obowiązku wykonywania orzeczeń ETPC. Rzecznik przypomina w tym kontekście art. 9 konstytucji, który

mówi: RP przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego.

„Pragnę podkreślić, że z uwagi na tę zasadę konstytucyjną, a także z uwagi na jednoznaczny brak kompetencji TK do kontroli konstytucyjności orzeczeń ETPC, ewentualny wyrok Trybunału uwzględniający wniosek KRS nie doprowadzi do skutku oczekiwanego przez wnioskodawcę” – podkreślił.

#### Pawłowicz: Konwencję można wypowiedzieć

Sprawa jeszcze nie pojawiała się na wokandzie TK i nie wiadomo, kiedy Trybunał ją rozstrzygnie. Na razie wyznaczono do niej skład orzekający. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, znalazł się w nim jeden z dublerów wadliwie wybranych do TK przez PiS Justyn Piskorski. Przewodniczącym składu został sędzia Zbigniew Jedrzejewski. Towarzyszy mu były radny PiS Bartłomiej Sochański oraz dwoje byłych posłów PiS Stanisław Piotrowicz i Krystyna Pawłowicz.

Pawłowicz przypadła rola sprawozdawcy, więc to ona przygotowuje projekt rozstrzygnięcia. – Są różne możliwości odcinania się od takich międzynarodowych... Można wypowiedzieć – mówiła o konwencji praw człowieka, gdy TK zajmował się nią w 2022 r. – Konwencja to jest umowa międzynarodowa i można w niej być. Jeśli praktyka łamania konstytucji przez dany organ się powtarza, to nie ma obowiązku przynależności do takiej organizacji – dodała o przynależności do Rady Europy. ●

**Według RPO ewentualny wyrok zgodny z oczekiwaniami nowej KRS nie uchyliłby ciężącego na polskich sądach i innych organach władzy obowiązku wykonywania orzeczeń ETPC**

# Zalew ksenofobii przy wyborach

O ile w wyborach samorządowych politycy woleli na temat migrantów milczeć, tak w kampanii do Euro-parlamentu narracja kipiała już rasizmem, ksenofobią i dezinformacją. To wniosek z monitoringu kampanii wyborczych Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Paulina Nodzyńska

Zohydzanie, dehumanizowanie i kryminalizowanie migrantów, przedstawianie ich jako jednolitej grupy „hord przestępców”, którzy nas zgwałcą, okradną, pobiją i zislamizują. Pompowanie narracji o „zagrożeniu” i „wojnie hybrydowej” na granicy polsko-białoruskiej. Wysyp fake newsów, dezinformacja.

Tworzenie atmosfery paniki, zamiast opierania się na rzetelnych analizach. Sianie mowy nienawiści, zalew ksenofobicznych wypowiedzi. Zdumiewająca skala hejtu na polityków, którzy publicznie stawali w obronie uchodźców i migrantów (np. na Magdalenę Biejat z Lewicy po wywiadzie w Radiu Zet, w którym powiedziała, że „Polska potrzebuje imigrantów”). I wreszcie: brak konkretnych pomysłów na politykę migracyjną, brak spójnego języka przy nazywaniu problemu.

PiS poszło z rasizmem krok dalej

To wnioski, jakie wykluwają się z opublikowanego w lipcu wyniku monitoringu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Eksperci rozebrali na czynniki pierwsze sposób narracji o migrantach, jaki stosowali politycy w kampaniach do wyborczych: samorządowych i europejskich. Autorki raportu Olga Świerkocka i Ada Tymińska stwierdzają, że z „prawdziwą intensyfikacją narracji antymigranckich i ksenofobicznych” mieliśmy do czynienia szczególnie przy okazji tych drugich wyborów.

Zauważają, że granica polsko-białoruska stała się soczewką radykalizacji i postępującej ksenofobii, zwłaszcza po informacji o śmierci żołnierza z rąk osoby próbującej przekroczyć granicę. – Pomijano natomiast skomplikowaną sytuację migrantów, wśród których znajdują się osoby skrajnie wyczerpane i narażone na niebezpieczeństwa, a także poddawane przemocy przez służby po stronie białoruskiej – czytamy. W złym świecie

przedstawiano szczególnie mężczyzn, mniej mówiło się o kobietach.

– Rząd szczególnie eksponował temat granicy polsko-białoruskiej, przejmując narrację prawicy o groźnych migrantach. Z kolei PiS poszło tym razem w kierunku udowadniania nieudolności władzy, bo „uchodźcy już tu są”. I robiło to w sposób zaskakujący – mówi Ada Tymińska, jedna z autorek raportu, kulturoznawczyni, prawniczka i ekspertka HFPC.

W tym miejscu przytacza spot Prawa i Sprawiedliwości, który pokazuje, jak migranci przechodzą przez ulicę, siedzą na przystanku, stoją na peronie. Ekspertka zauważa, że to pójsie o krok dalej niż w 2018 r., kiedy spoty tej partii przedstawiały migrantów jako tych niebezpiecznych; groźących bronią, niszczących mienie, agresywnych, krzyczących. – Teraz strach ma budzić sam fakt ich obecności, to, że po prostu są. Nie da się tego nazwać inaczej: to rasizm – mówi Tymińska.

Raport potwierdził też to, co właściwie oczywiste: w antyimigranckich narracjach przodowała Konfederacja. Politycy tego ugrupowania straszili nie tylko migrantami z granicy polsko-białoruskiej, ale także Ukraińcami. Zjawisko nasilało się szczególnie przy okazji marszu „Stop Inwazji Imigrantów” w dniu drugiej rocznicy pełnoskalowej in-

wazji Rosji na Ukrainę, oraz podczas protestów rolników.

Migranci zniknęli

Badaczki HFPC przyjrzały się też wyborom samorządowym. Prześledziły profile kandydatów w mediach społecznościowych w okresie kampanii, przeanalizowały ich wypowiedzi w mediach, przeczytały fora. Jak tu wyglądała opowieść o migrantach? Otóż okazuje się, że w tym przypadku temat migracji, w tym kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej, został niemal całkowicie przemilczany. Ekspertki nazwały go „wielkim nieobecny”.

Politycy woleli go nie poruszać, mimo że – jak zaznaczają autorki raportu – instytucje samorządowe odgrywają kluczową rolę w kwestii polityki integracyjnej. Zdaniem Tymińskiej, mogło się tak stać z kilku powodów. Politycy mogli się na przykład obawiać, że temat okaże się dla ich wyborców zbyt kontrowersyjny. Mogli też uznać, że nie będą zabierać głosu w sprawie, która rozgrywa się na poziomie centralnym.

W tej kampanii wyraźniej przejawiał się natomiast wątek Ukraińców w Polsce. Mniej w wypowiedziach polityków, bardziej wśród komentujących. Po ich lekturze łatwo było nabawić się strachu, że Ukraińcy „mogą nam coś odebrać”. W Warszawie obwiniano ich za kry-

zys mieszkaniowy, we Wrocławiu wątpliwości budziła „dominacja języka ukraińskiego w przestrzeni publicznej”, a w Rzeszowie, że „ukraińskie dzieci zabiorą naszym miejscem w żłobkach i przedszkolach”. Nakręcanie złych nastrojów spotęgował artykuł opublikowany 1 kwietnia na portalu tuwroclaw.pl, zatytułowany „We Wrocławiu powstaną parkingi tylko dla Ukraińców”. Redakcja wyjaśniła, że to „prima-aprilisowy żart”, ale temat zdążyły już podchwycić konta specjalizujące się w szerzeniu dezinformacji.

Wroga narracja rozjeżdża się z rzeczywistością

Ada Tymińska podkreśla, że przedstawianie migrantów w złym świetle może nieść za sobą poważne konsekwencje. – Wroga i strasząca narracja rozjeżdża się z rzeczywistością. A rzeczywistość wygląda tak, że ci ludzie w Polsce żyją, mieszkają i pracują. Wystarczy, że ktoś naczyta się takich straszących wypowiedzi, a potem zobaczy migranta na ulicy i stwierdzi: „obietaliście, że tych ludzi tu nie będzie”. Tymczasem migracja nie jest zjawiskiem, które da się jakkolwiek siłą powstrzymać. Państwo ma narzędzia, by ją regulować, ale jej nie uniknie. To naturalny proces w przypadku krajów rozwijających się gospodarczo – tłumaczy Tymińska. ●

## ZAKŁADY POGRZEBOWE

**SŁUŻEW**  
DOM POGRZEBOWY  
ul. Fosa 19A • 22 853 45 45 • [www.sluzew.pl](http://www.sluzew.pl)  
punkty obsługi na terenie Warszawy:  
Powązki • Pyry • Służew • Wola • Ursynów  
P O G O T O W I E 24 h • 22 853 45 45

Exitus, Al. Solidarności 147,  
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,  
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

**AMBER**  
Młynarska 52, tel. całodobowy 501 796 471

## ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus  
[www.exitus.com.pl](http://www.exitus.com.pl); tel. 501 210 360

## URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275  
ul. Stryeńskich 21 teren kościoła

## MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275  
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

## OKOLICE WARSZAWY

**WOLA**  
DOM POGRZEBOWY „BABICE”  
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice  
tel. całodobowy 602 11 89 49 [www.babice.com.pl](http://www.babice.com.pl)

Exitus  
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39  
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,  
tel. 25 759 17 25

Ogromnie zaskoczyła i zasmuciła nas wiadomość o śmierci



**Wojciecha Paszkowskiego**

Na scenie Teatru Muzycznego ROMA występował od blisko ćwierć wieku. Był doskonałym Aktorem i cudownym Człowiekiem. Widzowie znali go z wielu wcieleń scenicznych, ekranowych i dubbingowych – a w naszej pamięci pozostanie na zawsze jako fantastyczny Kolega o wielkim talencie, doświadczeniu i niepowtarzalnym poczuciu humoru.

*Rodzinie i Najbliższym*

składamy  
wyrazy najgłębszego współzucia.

Wojciech Kępczyński  
z Zespołem Teatru Muzycznego ROMA

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34333507](http://www.nekrologi.wyborcza.pl/34333507)

Z niewymownym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu do wieczności



**Anety Matlak**

Panu  
Prezesowi  
Dariuszowi Matlakowi

wyrazy najgłębszego współzucia  
przekazują

Zarząd i cały zespół kancelarii  
M. Mazurek i Partnerzy

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34333616](http://www.nekrologi.wyborcza.pl/34333616)

Dnia 24 sierpnia 2024 roku zmarła w wieku 91 lat



**Prof. dr hab. n. med.  
Zofia Rajtar-Leontiew**

Lekarz pediatra, wykładowca akademicki WUM i WSPS.  
Wychowawca wielu pokoleń studentów,  
Kierownik Kliniki Patologii Noworodka  
przy ul. Działdowskiej w latach 1990- 2003.  
Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem KEN.

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona  
29 sierpnia 2024 roku o godzinie 11:00  
w kościele pw. Wniebowzięcia NMP  
przy ul. Rynek 17 w Starych Bubicach,  
po której nastąpi odprowadzenie urny z Prochami  
do grobu rodzinnego na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim  
w Warszawie przy ulicy Młynarskiej 54/58.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Syn z Żoną i Rodziną

34333586

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego wieloletniego pracownika



Pana

**Janusza Woźniaka**

Składamy wyrazy głębokiego współzucia

*całej Rodzinie*

Dyrekcja i pracownicy  
Autorskiego Liceum Ogólnokształcącego nr 42

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34333597](http://www.nekrologi.wyborcza.pl/34333597)

Z ogromnym żalem żegnamy Cię

**Gosiu**

brakuje nam słów na wyrażenie żalu po tym co się stało.  
Twoja osobowość pozostanie na zawsze w naszej pamięci.  
Z trudem mówimy żegnaj.

Łączymy się w bólu  
z Michałem, Julką, Kalinką i Rodziną.



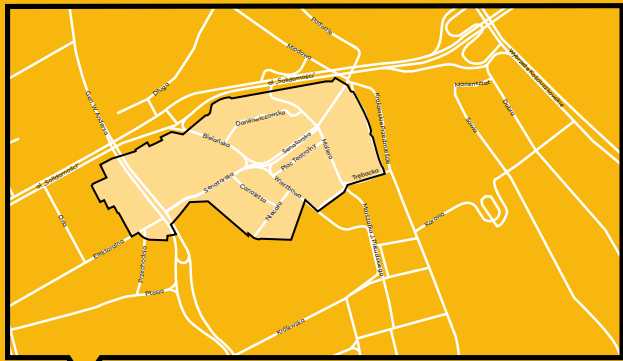
Marta, Marek, Karolina, Maciek z rodziną

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34333486](http://www.nekrologi.wyborcza.pl/34333486)

Warszawa/34333083

CORAZ LEPSZE  
ŚRÓDMIEŚCIE

DZIĘKI TWOIM OPINIOM



Jaki plan miejscowy  
dla rejonu  
Placu Teatralnego?

Plan miejscowy wpłynie na  
rozwój tej okolicy.

Określi, jak będzie można ją  
urządzić.

Do 17 września 2024 możesz  
złożyć wniosek do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na  
[architektura.um.warszawa.pl](https://architektura.um.warszawa.pl)  
lub pod tel. 19 115.



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!



Prezydent  
miasta stołecznego  
Warszawy

Warszawa, 27 sierpnia 2024 r.

OGŁOSZENIE  
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu  
zagospodarowania przestrzennego rejonu Placu Teatralnego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. 2023 r. poz. 977, 1506, 1597, 1688, 1890, 2029, 2739), zawiadamiam o podjęciu przez Radę m.st. Warszawy uchwały Nr V/64/2024 z 6 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Placu Teatralnego, którego granice określa załącznik graficzny stanowiący integralną część ww. uchwały.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego projektu planu miejscowego.

Wnioski należy składać w terminie do 17 września 2024 r do Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego w następujący sposób:

- w formie papierowej – przesłane pocztą do Biura Architektury i Planowania Przestrzennego na adres korespondencyjny: Aleje Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- w formie papierowej – doręczone osobiście do siedziby Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: Aleje Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- w formie elektronicznej – za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub profilem zaufanym albo za pomocą poczty elektronicznej na adres email: [sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl](mailto:sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl).

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej jeśli taki posiada. We wniosku powinien wskazać czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu: adres do korespondencji lub numer telefonu.

Dodatkowe informacje będą dostępne na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej m.st. Warszawy: [https://bip.warszawa.pl/Menu\\_przedmiotowe/ogloszenia/plany\\_zagospodarowania/default.htm](https://bip.warszawa.pl/Menu_przedmiotowe/ogloszenia/plany_zagospodarowania/default.htm) na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: <https://architektura.um.warszawa.pl/> lub pod numerem tel. 19 115.

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Wydział Zagospodarowania Przestrzennego Centrum tel. 22 443 23 27, 443 15 98.

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY  
*Włodzisław Nowaczyk*  
Zastępca Dyrektora  
Biura Architektury i Planowania  
Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:  
Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążyących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu [iod@um.warszawa.pl](mailto:iod@um.warszawa.pl). Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <https://architektura.um.warszawa.pl/-/klauzula-rod0>.

Warszawa/34333429



Warszawa

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy  
informuje,

że w dniu 23 sierpnia 2024 r. na stronie internetowej [um.warszawa.pl](https://um.warszawa.pl) zamieszczony został wykaz nr BM-WV-D2-37/2024 o przeznaczeniu do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego niezabudowanej części nieruchomości, położonej w Warszawie w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy przy ul. Waliców róg ul. Grzybowskiej, stanowiącej własność miasta stołecznego Warszawy, uregulowanej w księdze wieczystej nr WA4M/00228321/5, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka ewidencyjna nr 25/4 o pow. 1 403 m<sup>2</sup> z obrębem 6-01-06. Wykaz został również opublikowany na okres 21 dni na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m.st. Warszawy, dostępnej na stronie [www.eto.um.warszawa.pl](https://www.eto.um.warszawa.pl)

34333671

Pomagamy  
oswoić się z żałobą

Złóż kondolencje

ODESZLI.PL



27 sierpnia mija trzecia rocznica śmierci



Marka Grodka

Tęsknię Kochany

Maryna

Wszystkich, którym był bliski, proszę o chwilę zadumy.

[www.nekrologi.wyborcza.pl/34333487](https://www.nekrologi.wyborcza.pl/34333487)



### Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: [listy@wyborcza.pl](mailto:listy@wyborcza.pl)

## Presja ma sens Sądowe zwycięstwo opozycjonisty

W 2021 r. korzystając z obywatelskich wolności i praw Mariusz Redlicki bronił praworządności. Teraz groziła mu za to kara więzienia – napisaliśmy w „Wyborczej to Wy” w wydaniu z piątku 22 sierpnia. Mariusz Redlicki za rządów PiS działał w opozycji ulicznej, należy do Obywateli RP. 4 maja 2021 r. wraz z innymi osobami protestował przed Sejmem żądając od ówczesnej opozycji postawienia władzy warunków dla poparcia w głosowaniu sejmowym ratyfikacji Funduszu Odbudowy. Postulaty: likwidacja Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, dopuszczenia prawidłowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego, niezależności Krajowej Rady Sądownictwa i prawidłowego wyboru I Prezesa Sądu Najwyższego.

Sąd skazał Redlickiego na grzywnę w postępowaniu nakazowym. Opozycjonista grzywny nie zapłacił, groziło mu więzienie.

Tego samego dnia, gdy opublikowaliśmy artykuł w sądzie odbyło się posiedzenie w sprawie Redlickiego. Sąd nie uwzględnił wniosku kuratora o zamianę grzywny na areszt, a grzywnę umorzył. Mariusz Redlicki nie pójdzie więc do więzienia. ● **pcg**

Wyborcza to Wy

## Wasze reakcje po tragedii w Poznaniu Placę czytając

Jak kruche jest życie, jak nigdy nie wiemy czy jeszcze raz spotkamy naszych bliskich. Jak można też stracić wszystko w jedną noc i zaczynać od nowa. Rodziny zmarłych strażaków – moje wyrazy współczucia. Mieszkańcom również. I prośba, nie zapomnijmy o nich, gdy przyjdą kolejne newsy. Dla tych ludzi właśnie zaczął się bardzo trudny życiowy maraton.

Wielki szacunek dla strażaków. I wielki żal. ● **paradoksa, poznajswójkraj** (forum na Wyborcza.pl)

## O czym pamiętać w 85. rocznicę układu Ribbentrop-Mołotow

# Celem Putina jest skłócenie Polaków i krajów Unii



Witold Liliental

Autor jest kanadyjskim działaczem polonijnym, felietonistą, absolwentem Politechniki Warszawskiej (mechanika i technologia). Urodził się w Warszawie w spolszczonej rodzinie o korzeniach żydowskich kilka miesięcy przed wybuchem II Wojny Światowej.

Mija 85 rocznica haniebnej zmowy, której pełną treść świat poznał dopiero w listopadzie 1945 r. Wówczas to zebrał się Trybunał Międzynarodowy, by sądzić luminarzy hitlerowskich oskarżonych o zbrodnie wojenne. W słynnym procesie norymberskim oskarżycielami byli przedstawiciele czterech zwycięskich mocarstw, w tym Związku Sowieckiego. Oskarżyciel sowiecki gen. Roman Andriejewicz Rudenko usiłował do aktu oskarżenia dołączyć masakrę polskich oficerów w Katyniu, jednakże musiał się niezręcznie wycofać, bo nijak nie udało się tej właśnie zbrodni przypisać Niemcom. Ale próba rykoszetowała i to boleśnie. obrońcy niemieccy przy tej okazji wydobyli na światło dzienne dokument dotychczas nikomu nieznanym. Była to tzw. tajna klauzula do paktu „Ribbentrop-Mołotow”.

Na sali sądowej zrobiło się zamieszanie. Rudenko – generał zwycięskiej koalicji – wymusił wycofanie z akt dokumentu obciążającego sowiecki rząd. Ale świat ujrział prawdziwe oblicze jednego z głównych sojuszników antyhitlerowskiej koalicji i dowiedział się o jego rzeczywistych zamiarach.

## GENEZA PAKTU RIBBENTROP-MOŁOTOW

Cofnijmy się do ostatnich, wypełnionych gorączką niepewności dni przed wybuchem wojny. Rankiem 24 sierpnia 1939 r. świat, obserwujący narastające napięcie pomiędzy Polską a Trzecią Rzeszą, obudził się, by usłyszeć krzyki gazetarzy i bardziej stonowane głosy spikerów radiowych obwieszczające, że kilka godzin wcześniej, z jeszcze wczorajszą datą, podpisany został pakt o nieagresji pomiędzy Trzecią Rzeszą a Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich.

Od wiosny 1939 r. groźba wojny z Niemcami wisiała nad Polską i rosła z każdym dniem, a. Po zajęciu przez Hitlera Czechosłowacji, Związek Sowiecki deklarował przyjsie z pomocą temu państwu pod warunkiem, że Polska wpuści na swoje terytorium Armię Czerwoną, żeby się tam przedostać. Wbrew naciskom Wielkiej Brytanii i Francji, Polska, pomna lekcji historii, nie mogła się na to zgodzić. Pomimo paktu o nieagresji z ZSRS, polska dyplomacja nie miała złudzeń, że gdy raz krasnoarmiejcy staną na polskiej ziemi, wyjść z niej nie będą



• Dziś w Rosji znów mówi się oficjalnie, że wkroczenie Armii Czerwonej do Polski 17 września 1939 r. było „koniecznością”

FOT. ZBIORY BIBLIOTEKI NARODOWEJ

chcieli. Z Niemcami, Polska miała również podpisaną umowę o nieagresji, obowiązującą, o ironio, do 1945 roku. Już wówczas polska dyplomacja zdawała sobie sprawę z faktu, że wszelkie pakt z Hitlerem warte były mniej, niż kartki, na które były podpisane.

Pakt o Nieagresji, podpisany przez ministrów spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy – Joachima von Ribbentropa i Związku Sowieckiego – Wiaczesława Mołotowa był na pozór jednym z licznych tego typu dokumentów, podpisywanych dwustronnie przez różne państwa i mieścił się w kategoriach ogólnie przyjętych.

Obie strony zobowiązywały się do powstrzymania się od przemocy we wzajemnych stosunkach i do stosowania zasady wzajemnych konsultacji w razie zaistnienia sytuacji spornych. Dyplomacja sowiecka tłumaczyła podpisanie tego paktu koniecznością zabezpieczenia się na wypadek wybuchu konfliktu pomiędzy Niemcami a Polską. Tyle na użytek świata.

W tajnej klauzuli obie strony uzgodniły podział terytoriów innych suwerennych państw. Przez Polskę linia demarkacyjna przebiegać miała wzdłuż Narwi, Wisły i Sanu. Podczas, gdy Niemcy wyrażali gotowość zachowania jakiejś szczątkowej namiastki Polski, co później „pod protektorem” Hansa Franka utworzyli jako Generalną Gubernię, strona sowiecka kategorycznie wykluczała możliwość jakiegokolwiek formy polskiego bytu. Tajny dokument przewidywał także likwidację Finlandii, Łotwy i Estonii.

Dwa totalitarne państwa uzgodniły pogwałcenie nie tylko wszelkich norm zachowania się na arenie międzynarodowej, ale także podobnych paktów o nieagresji, jakie podpisały wcześniej z każdym z państw obecnie przewidzianych do likwidacji siłą. Była to zdradziecka zmowa bez precedensu w historii dyplomacji. Dwa państwa, każde rządzone przez bandytę, umówiły się, że napadną na kraje sąsiedzkie w celu zduszenia ich bytu państwowego.

Zarówno Sowiety, jak i Trzecia Rzesza nie miały zamiarów hono-

**Putin, oprócz jawnej agresji dokonanej wobec Ukrainy, prowadzi na terenie Polski i Europy szeroko zakrojoną wojnę hybrydową. Każdy, kto prowokuje dysonanse, działa na korzyść Putina i na szkodę własnego kraju**

rować traktatów zawartych z Polską. Obydwa państwa, oparte na brutalnej przemocy, intrydze i agresji, nie uznawały żadnych zobowiązań. Jak się miało okazać w niecałe dwa lata później, nawet wobec siebie. Lojalność była dla nich pojęciem nieznanym.

Przez wszystkie lata władzy komunistycznej wpajano nam na siłę propagandę o przyjaźnym Związku Radzieckim, który nie miał, wobec sytuacji wojennej w Polsce, innego wyjścia, jak wziąć w obronę ludność zachodniej Ukrainy i Białorusi. Usprawiedliwiano pakt Mołotowa – Ribbentropa, jak tylko się dało. O tajnej klauzuli do tegoż paktu można było jedynie szeptać w gronie zaufanych. Świat jednak już się dowiedział. W Polsce, nieoficjalnie wiedziała duża część społeczeństwa. Klauzula ta, podobnie, jak zbrodnia katyńska, była na samym czele listy tematów tabu.

Przez całą wojnę Rząd RP na emigracji zmuszony był lawirować pomiędzy wymogami ugody z ZSRS, narzucanymi przez Aliantów, a świadomością, że w rzeczywistości mamy nie jednego, a dwóch wrogów. W strategicznym interesie koalicji antyniemieckiej wojenny wysiłek sowiecki miał kluczowe znaczenie dla pokonania Hitlera. Po zwycięskim zakończeniu II Wojny Światowej, Sowietci okupowali połowę Europy. Przymknięcie oczu na potworną prawdę pozwalało uniknąć nowej wojny.

W 1991 r. rozpadł się Związek Sowiecki, po czym powrócił na mapę świata jako Rosja. Z początku, gdy rządził Borys Jelcyń, świat uwierzył, że w odrodzonej Rosji przywróci się demokrację. Borys Jelcyń chyba był uczciwy i miał dobre zamiary, bo za jego kadencji, zajmujące się najnowszą historią rosyjskie Stowarzyszenie Memoriał przekazało Polsce dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej. Ale alkohol ograniczył ostrość jego postrzegania, kiedy na swojego następcę namaszczył wschodzącą gwiazdę na firmamencie moskiewskim, Władimira Putina.

## POKŁOSIE

Dziś doskonale wiemy, że Rosja z ustroju komunistycznego przekształciła się w ustrój agresywny, nacjonalistyczny i imperialistyczny, tak samo nieliczący się z prawem międzynarodowym, ani nie szanujący podstawowych praw ludzkich. Czyli z punktu widzenia światowego, a przede wszystkim naszego bezpieczeństwa, państwo to stanowi ponownie, jak od kilkuset lat, zagrożenie. Tym bardziej przerażają prorosyjskie wypowiedzi niektórych polityków Konfederacji.

Putin, oprócz jawnej agresji dokonanej wobec Ukrainy, prowadzi na terenie Polski i Europy szeroko zakrojoną wojnę hybrydową, której celem jest skłócenie Polaków i skłócenie krajów Unii Europejskiej. Każdy, kto prowokuje dysonanse, działa na korzyść Putina i na szkodę własnego kraju.

Nie oskarżam tu narodu rosyjskiego, obecnie znów zniewolonego, jak dawnej. Naród ten wydał wielu wspaniałych poetów, kompozytorów, pisarzy i naukowców oraz miliony niewinnych, przyzwoitych, ale też zastraszonych ludzi. Obawiam się systemu i władców. Przypominam, że sposób prowadzenia polityki międzynarodowej nie zmienił się tam ani na jotę. Może tylko w tym, że niegdyś agresja sowiecka szła w parze z wojującym ateizmem, a dziś imperializm rosyjski ostentacyjnie szermuje hasłami prawosławia budząc ducha nacjonalizmu.

Dziś w Rosji znów mówi się oficjalnie, że wkroczenie Armii Czerwonej do Polski 17 września 1939 r. było „koniecznością”. Dziś w Rosji znów niedopuszczalne jest przyznanie się do czegokolwiek złego.

Mnie były prezydent USA Donald Trump nie przekonuje wychwalając Putina. Jego fani w Ameryce niekoniecznie znają historię ostatnich stu lat, zwłaszcza w egzotycznej dla nich Europie. Im można wcisnąć fałszywą propagandę. Ale w Polsce wielu pamięta prawdziwy bieg spraw. Trzeba go przypominać młodym, szczególnie w 85 rocznicę podpisania zdradzieckiego układu Ribbentrop-Mołotow. ●

# „Wrogowie wewnątrz”

– Bez zdecydowanych działań rządu skrajna prawica urośnie w siłę, a scenariusz z Southport będzie się powtarzał  
– przekonują socjolodzy, z którymi rozmawiała „Wyborcza”.

**Magdalena Grzymkowska-Chuchra**

KORESPONDENCJA Z LONDYNU

Według The Institute for Public Policy Research (IPPR, Instytut ds. Badań Polityki Społecznej) były to najbardziej powszechne zamieszki od stulecia.

## 1100 osób w aresztach

– Ostatni raz do zamieszek na tle rasowym w tak wielu brytyjskich miastach doszło w 1919 roku. Późniejsze zamieszki na tle rasowym były bardziej skoncentrowane przestrzennie. Wtedy, podobnie jak teraz, uczestnicy zamieszek próbowali usprawiedliwić swoją przemoc wobec rzeczywistych lub postrzeganych imigrantów w imię interesów klasy robotniczej – czytamy w raporcie instytutu.

W 1919 roku bezpośrednią przyczyną zamieszek był niedobór miejsc pracy po I wojny światowej, zwłaszcza w brytyjskich portach. Wraz z wysoką konkurencją wśród robotników po raz pierwszy w świadomości białych Brytyjczyków pojawiło się przekonanie, że źródłem ich problemów może być obecność czarnoskórych i mniejszości etnicznych w Wielkiej Brytanii, którzy „kradną” im pracę. Narastające w społeczeństwie napięcie doprowadziło do napaści na tle rasowym, które rozpoczęły się w styczniu i trwały do sierpnia. Zamieszki wybuchły w miastach w całym kraju. Zginęło pięć osób, wiele zostało rannych, a co najmniej 250 trafiło do aresztów.

Wróćmy do XXI wieku: w ostatnich zamieszkach w Anglii i Irlandii Północnej policja aresztowała ponad 1100 osób, z czego prawie 700 usłyszało zarzuty, a ponad 100 osób zostało skazanych na kary więzienia.

## Naukowcy o przyczynach zamieszek

Emocje po ostatnich zamieszkach w Wielkiej Brytanii opadają, jednak dyskusja na temat ich przyczyn i konsekwencji pozostaje żywa. Dr Parth Patel, badacz IPPR i współautor wspomnianego raportu w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”, mówiąc o przyczynach fali zamieszek, podkreśla, że aby doszło do takiej mobilizacji skrajnej prawicy, musiało wystąpić jednocześnie kilka czynników.

– Aby osoby o takich poglądach były skłonne przejść do czynu, czyli popełnić przestępstwa z nienawiści lub wywołać zamieszki na tle rasowym zwykle potrzebny jest katalizator. Zazwyczaj jest to jakieś wydarzenie, które jest głośną lub brutalną zbrodnią przypisywaną imigrantowi. Jednak, aby katalizator zadziałał, muszą nastąpić określone okoliczności. Jedną z nich może być ekonomia niedoboru: niewystarczająca opieka zdrowotna, niewystarczająca liczba mieszkań, niewystarczająca liczba miejsc pracy – tłumaczy badacz.

Po pandemii i dwóch kwartałach ujemnych wskaźników w drugiej połowie 2023 r., gospodarka Wielkiej Brytanii wychodzi powoli z recesji. Mimo to wzrosła tylko nieznacznie w porównaniu

do wielkości sprzed pandemii. W 2020 r. PKB Wielkiej Brytanii skurczył się o rekordowe 10,4 proc. Z kolei stopa inflacji gwałtownie wzrosła pod koniec 2021 r., a w październiku 2022 r. osiągnęła najwyższy od 41 lat poziom 11,1 proc. I chociaż obecnie wynosi 2,2 proc., a bezrobocie utrzymuje się na niskim czteroprocentowym poziomie, kryzys trwa.

Przed wszystkim związany jest z rosnącymi kosztami utrzymania. W styczniu 2024 r. prawie połowa brytyjskich gospodarstw domowych nadal zgłaszała, że ich koszty życia wzrosły w ostatnim miesiącu. Brytyjczycy borykają się z rosnącymi cenami żywności, energii elektrycznej i paliwa. Z tego powodu realny ich dochód w latach 2022-24 spadł, a ekonomiści spodziewają się dalszego spadku w roku 2025.

## 685 tys. nowych mieszkańców w ubiegłym roku

Jednocześnie, i tu dochodzimy do kolejnej przyczyny zamieszek, mimo obietnic polityków, imigracja do Wielkiej Brytanii po brexicie wcale się nie zmniejszyła. Szacunki Office for National Statistics (pol. Urzędu Krajowych Statystyk) sugerują, że migracja netto, czyli różnica między napływem i odpływem ludności wyniosła 685 tys. w 2023 roku. Było to znacznie powyżej szacunków sprzed pandemii wynoszących od 200 tys. do 300 tys. (w zależności od zastosowanej miary). Chociaż migracja z Unii Europejskiej od 2016 r. spadła, od 2021 roku liczba migrantów spoza Unii gwałtownie wzrosła. W 2022 roku wyniosła 745 tys.

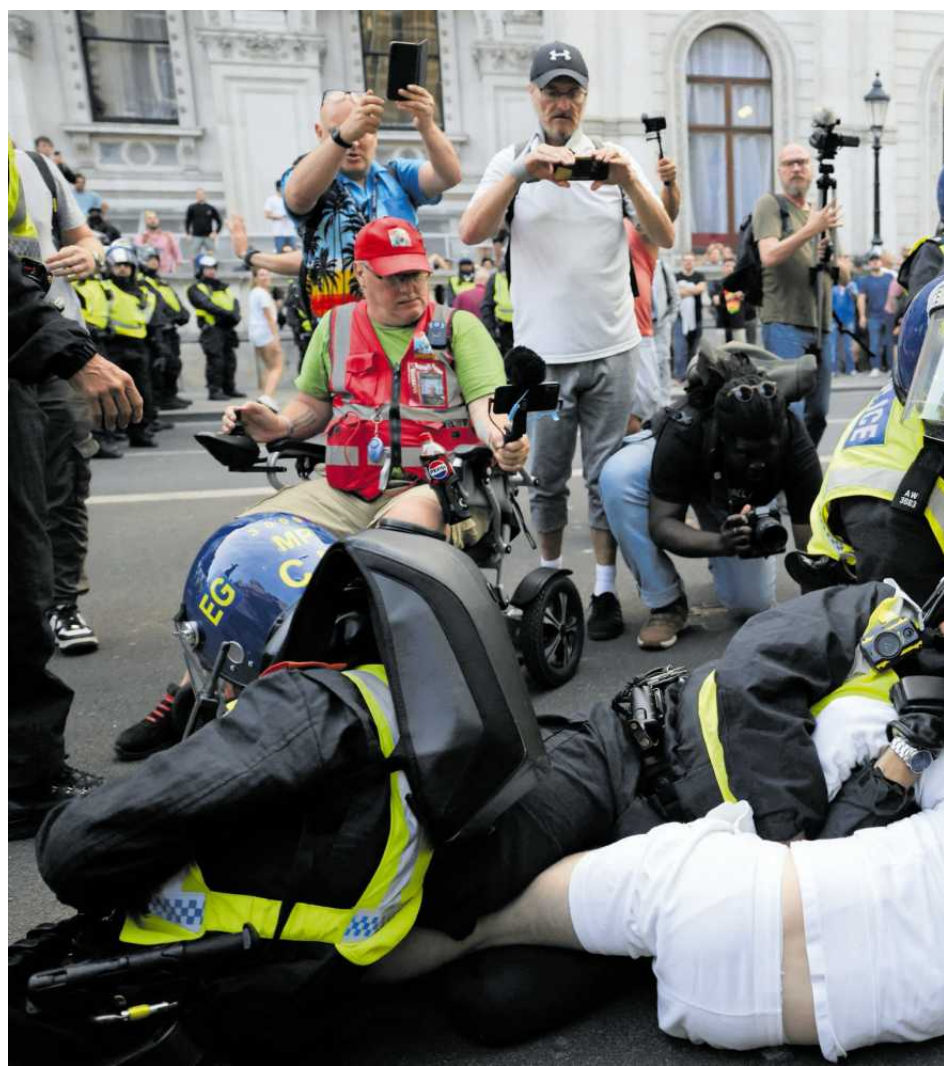
Imigracja, wraz z gospodarką i opieką zdrowotną jest postrzegana przez brytyjskich wyborców jako jedna z najbardziej palących kwestii. Ze statystyk wyraźnie wynika, że część społeczeństwa szuka rozwiązań radykalnych. Według badań prof. Daniela Bischofa z uniwersytetu w Münster ok. 20 proc. Brytyjczyków uważa, że przemoc wobec imigrantów jest czasami jedynym sposobem, aby zwrócić uwagę rządzących na problem imigracji.

– Normy społeczne zwykle mówią nam, co jest tematem tabu. Wyrażanie rasizmu w Wielkiej Brytanii należy do takich tematów. Ale norma zmieniła się i złagodniała w ostatnich latach, częściowo ze względu na rodzaj języka używanego przez polityków i media w odniesieniu do imigrantów. Tego rodzaju zachowania stają się bardziej akceptowalne – opowiada dr Patel. I dodaje: – Pojawił się zatem kolejny czynnik, który może zachęcać ludzi o ekstremalnych poglądach do wyjścia na ulicę. Warunki społeczne bardzo sprzyjały wybuchowi zamieszek.

## Skrajność wędruje do centrum

Siła skrajnej prawicy w Wielkiej Brytanii jest stosunkowo niewielka. Brytyjczycy o takich poglądach skupiają się wokół charyzmatycznych liderów takich jak Tommy Robinson, którego można uznać za najbardziej znanego skrajnie prawicowym aktywistą w kraju.

Robinson był aktywny w skrajnie prawicowej polityce przez wiele lat. Należał



m.in. do British National Party (Brytyjskiej Partii Narodowej), faszystowskiej partii politycznej, pełnił też funkcję przewodniczącego British Freedom Party (Brytyjskiej Partii Wolności), zakładał English Defence League (Angielską Ligę Obrony). Pracował jako doradca polityczny Gerarda Battena, byłego lidera United Kingdom Independence Party, czyli UKIP (Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa), eurosceptycznej, prawicowo-populistycznej partii, która zyskała międzynarodowy rozgłos dzięki swojej kampanii na rzecz brexitu. Jest też częstym gościem i komentatorem skrajnie prawicowego kanału Rebel News.

**Według badań prof. Daniela Bischofa z uniwersytetu w Münster ok. 20 proc. Brytyjczyków uważa, że przemoc wobec imigrantów jest czasami jedynym sposobem, aby zwrócić uwagę rządzących na problem imigracji**

Drugim filarem, wokół którego skupiają się skrajni prawicowcy, są organizacje takie jak Patriotic Alternative (pol. Patriotyczna Alternatywa). Członkowie tej grupy założonej w 2019 r. przez brytyjskiego neonazistę i antysemitę teoretyka spiskowego Marka Colletta twierdzą, że mają aktywne oddziały w całym kraju, jednak nie są to informacje potwierdzone wiarygodnymi źródłami. Brytyjski „The Times” określa ugrupowanie jako „największy skrajnie prawicowy ruch białej supremacji w Wielkiej Brytanii”. W mediach PA opisywana jest jako islamofobiczna, faszystowska, rasistowska i neonazistowska grupa nienawiści (hate group).

– Przedstawiciele tych ruchów rozmawiają ze sobą i organizują przemoc uliczną za pośrednictwem cyfrowych sieci społecznościowych, w tym Telegramu, X, WhatsAppa i Facebooka – tłumaczy dr Huw Davies, socjolog, wykładowca edukacji cyfrowej na uniwersytecie w Edynburgu w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”. Wskazuje: – W ich narracji Wielka Brytania jest obłożona przez wrogich najeźdź-

ców, którzy nienawidzą Wielkiej Brytanii i chcą skrzywdzić brytyjskie kobiety i dzieci. Kojarzą ciemnoskórych imigrantów, osoby ubiegające się o azyl i muzułmanów z przestępczością i przemocą.

## Nigel Farage powtarza kłamstwa Russia Today

– Dużym problemem dla brytyjskiej kultury politycznej jest to, że wiele z tych nastrojów odbija się echem w mediach głównego nurtu, co widać po obecności postaci takich jak Nigel Farage (dawniej lider UKIP, obecnie Reform UK – przyp. red.). Farage użył insynuacji i sugestii, aby poprzeć teorię spiskową, że zabójca dzieci w Southport był muzułmaninem, który znajdował się na liście osób obserwowanych przez służby przeciwdziałające terroryzmowi – przypomina dr Davies.

Na kilka godzin przed wybuchem zamieszek w mieście Merseyside, Farage opublikował wideo na portalu X, w którym pytał m.in.: „Czy ten facet był monitorowany przez służby bezpieczeństwa? Niektóre doniesienia sugerują, że tak było”. Farage nie wskazał jednak źródła swoich informacji. Według dziennika „The Telegraph” kontrolowany przez Kreml kanał telewizyjny Russia Today twierdził, że podejrzany był osobą ubiegającą się o azyl, która przybyła do Wielkiej Brytanii łodzią w zeszłym roku i znajdowała się na liście obserwowanych przez MI6, brytyjską służbę wywiadowczą. Było to kłamstwo, które rozeszło się błyskawicznie.

Farage w swoim filmie w portalu X powiedział również, że „policja twierdzi, że nie jest to incydent terrorystyczny”, ale dodał: „Zastanawiam się tylko, czy prawda nie jest przed nami ukrywana. Nie znam odpowiedzi na to pytanie, ale uważam, że jest to uczciwe i uzasadnione pytanie. Wiem tylko, że w naszym niegdyś pięknym kraju dzieje się coś okropnie złego”. Wideo opublikowane przez Farage’a uzyskało 3,2 miliona wyświetleń w mniej niż 24 godziny.

Brendan Cox, wdowiec po zamordowanej przez skrajnego prawicowca posłance Jo Cox, napisał na X: „Wyobraź sobie, że twoją odpowiedzią na śmierć trójki dzieci jest rozpowszechnianie teorii spiskowych, które podlegają do zamieszek. Właśnie dlatego Farage zasługuje na miano skrajnego prawicowca. Każdy, kto jest z nim związany, normalizuje go lub promuje, powinien się wstydzić. To podłe”.

## Po tragicznym wypadku

## Będą progi na Woronicza

Przejście dla pieszych przez szeroką ul. Woronicza po tragicznym wypadku, w którym zginęły dwie osoby, a kilkoro pasażerów czekających na przystanku autobusowych zostało rannych, będzie tymczasowo zabezpieczone. Ratusz podjął decyzję, w jaki sposób.

## Jarosław Osowski

Wypadek na ul. Woronicza był wyjątkowo tragiczny w skutkach. 13 sierpnia rozpędzony kierowca SUV-a zabił kobietę przechodzącą ulicę.

I wjechał w przystanek. Kilka osób zostało rannych, jedna z nich potem zmarła. Sąd aresztował sprawcę tragedii.

Jego skutki wstrząsnęły mieszkańcami. Radni domagali się od władz miasta stanowczych działań w sprawie poprawy bezpieczeństwa na ulicach. Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski przekazał przez internet wyrazy współczucia bliskim dwóch zmarłych kobiet i życzenia szybkiego powrotu do zdrowia rannym. Jednocześnie stwierdził, że nawet najbardziej bezpieczna infrastruktura nie wyeliminuje do końca piratów drogowych.

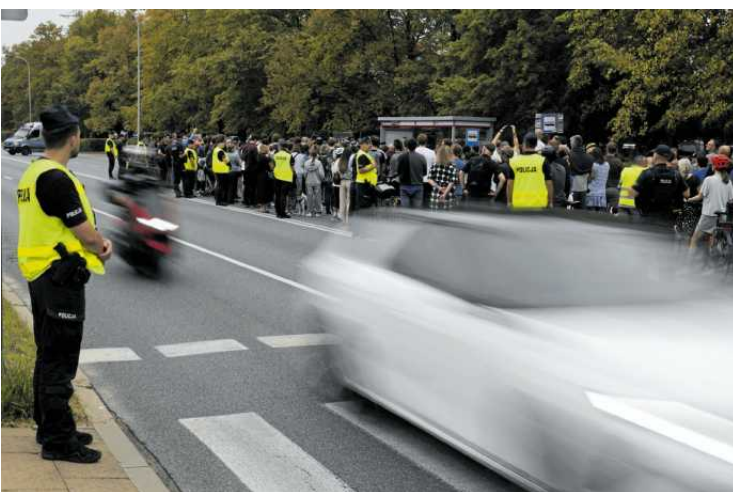
Tę wypowiedź wytykali prezydentowi uczestnicy marszu protestacyjnego, który tydzień po wypadku odbył się na ul. Woronicza. Organizatorzy demonstracji żądali od prezydenta, by przeprosił za swoje słowa, zwłaszcza że jego podwładni z Zarządu Dróg Miejskich od siedmiu lat zdawali sobie sprawę, że

miejsce to jest szczególnie niebezpieczne i wymaga zmian. Mimo to ograniczyli się dotychczas tylko do doświetlenia przejścia przez ulicę. Po tragedii rzecznik drogowców Jakub Dybalski zapowiedział, że ZDM nic doraźnie nie zmieni na Woronicza, bo niedługo będzie gotowy projekt docelowej przebudowy tego fragmentu ulicy. I jeśli radni przekażą fundusze na ten cel, inwestycja odbędzie się w 2025 r.

Ratusz reagował  
zdecydowanie

Reakcje urzędników są diametralnie inne niż po głośnej w całej Polsce tragedii na ul. Sokratesa w październiku 2019 r. Wtedy pędzący przez Bielany aż 134 km na godz. kierowca BMW zabił na przejściu dla pieszych 33-letniego mężczyznę, który wracał z niedzielnego spaceru z żoną i dzieckiem w wózku.

Pięć lat temu prezydent Trzaskowski natychmiast po wypadku przyznał 10 mln zł na zwężenie jezdni ul. Sokratesa. Jego ówczesny zastępca Robert Soszyński, który odpowiadał za transport, i dyrektor Zarządu Dróg Miejskich Łukasz Puchalski zorganizowali konferencję



• Po wypadku na ul. Woronicza, w którym zginęły dwie osoby, a kilkoro pasażerów czekających na przystanku autobusowych zostało rannych, mieszkańcy zorganizowali protest

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

prasową. Przyznali, że planowali wkrótce większą przebudowę, ale tymczasowo zostaną tam zamontowane przed przejściami progi spowalniające jazdę. Te urządzenia rzeczywiście były gotowe już 2,5 tygodnia po wypadku.

Tym razem prezydent Trzaskowski zareagował po demonstracji. Przekazał „Stolecznej”, że przejścia dla pieszych przez ul. Woronicza koło zajezdni autobusowej i przy ul. Spartańskiej zostaną tymczasowo zabezpieczone do czasu ostatecznej przebudowy tego odcinka. Dodał, że decyzje będą podjęte w ciągu kilku dni.

Spytaliśmy więc rzeczniczkę ratusza, czy już zapadły.

## Jakie zmiany po wypadku na ul. Woronicza?

– Powstał projekt progów spowalniających na jezdni przy tym przejściu w obu kierunkach, który teraz jest w uzgodnieniach – odpowiedziała nam Monika Beuth. – To oczywiście rozwiązanie doraźne. Przygotowania do docelowej przebudowy skrzyżowania są w toku. Projekt będzie gotowy w przyszłym miesiącu i chcemy jak najszybciej rozpisać przetarg na wykonawcę prac.

O konieczności tymczasowego zabezpieczenia przejść dla pieszych na ul. Woronicza i spowodowania, by kierowcy zwalniali tu do 30 km na godz., mówił też w zeszłym tygodniu moko-

towskim radnym podinspektor Marek Łempicki, zastępca naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego w Komendzie Stołecznej Policji. Podczas tego spotkania wicedyrektor miejskiego Biura Zarządzania Ruchem Drogowym Tomasz Tosza poinformował, że na początku lipca zatwierdzono projekt docelowej przebudowy ulicy.

Z planów wynika, że przejście koło przystanku autobusowego, na którym zginęła piesza, zostanie zlikwidowane. W zamian powstanie nowa zebra przy skrzyżowaniu z ul. Spartańską, na którym zacznie działać sygnalizacja świetlna. Dodatkowo przekroj jezdni ul. Woronicza ma być zwężony o połowę – kierowcom zostanie po jednym pasie ruchu do jazdy na wprost. Przewidziano osobne pasy do skrętu w lewo do zajezdni autobusowej i w ul. Spartańską od strony al. Żwirki i Wigury. W następnym etapie ZDM ma wytyczyć wzdłuż ul. Woronicza drogę rowerową.

Dzielnicowy radny Robert Migas (Miasto Jest Nasze) alarmuje w sprawie kolejnego niebezpiecznego miejsca w Warszawie. To przejście dla pieszych przez dwa tory tramwajowe i cztery pasy ruchu w al. Waszyngtona między ul. Niekłańską na Saskiej Kępie a parkiem Skaryszewskim. W zeszłym tygodniu zaprosił tam na wizję lokalną dyrektora Toszę, który powiedział, że powinno się tam natychmiast uruchomić sygnalizację świetlną. Tymczasem przebudowę al. Waszyngtona urzędnicy przesunęli właśnie dopiero na przełom lat 20. i 30. ●

## To ma być koniec z kupowaniem miejsc w kolejce do urzędu

## Włoch się poskarżył na urzędników

Obcokrajowiec mieszkający w stolicy chciał zarejestrować samochód, ale mu się to nie udało, nawet gdy spędził przed urzędem całą noc. Barierą nie do pokonania okazał się handel numerkami.

Włoch mieszka w Polsce od ponad dekady. W czerwcu próbował zarejestrować w Warszawie swój samochód. Ponieważ jest cudzoziemcem, przepisy w Warszawie są takie, że nie mógł załatwić formalności w jednym z osiemnastu urzędów dzielnic, tak jak to robią polscy kierowcy, ale musiał pójść do ratuszowego Biura Administracji i Spraw Obywatelskich.

A ponieważ to biuro jest jedno na całą Warszawę – przy ul. Kruczkowskiego na Powiślu – a chętnych,

by z jego usług skorzystać mnóstwo, więc przed urzędem są kolejki i kwitnie handel numerkami. Gdy Włoch stał przed urzędem, zorientował się, że między petentami chodzą ludzie oferujący swoje usługi. Mają listę, na którą za opłatą wpisują interesantów. A następnego dnia rano pobierają dla nich numery na wizytę w urzędzie.

Włoch nie zamierzał brać udziału w tym procederze. Miało to swoje konsekwencje. Choć przed urzędem spędził kilka dni, a potem także całą noc, to i tak nie udało mu się dostać do okienka. Ostatecznie, rozwiązał problem sposobem. Ponieważ czas na rejestrację samochodu wkrótce mijał, podzielił się własnością samochodu ze znajomym Polakiem. Ten, jako współwłaściciel pojazdu, zarejestrował samo-

chód Włocha – i już swój – w jednym z urzędów dzielnicy, gdzie proceder z numerkami nie ma.

Włoch na tym nie poprzestał. Zgłosił sprawę w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich i opisał swoją historię. Biuro nie było tym zgłoszeniem zaskoczone. „Jest zbieżne z doniesieniami medialnymi, które w ostatnich latach pojawiają się w prasie i internecie. Media opisują bowiem nie tylko gigantyczne kolejki w biurze, ale także i proceder związany z handlowaniem numerkami, a nawet bójki między interesantami” – przyznali urzędnicy RPO.

Rzeczywiście, problemy z rejestracją samochodów przez cudzoziemców w Warszawie, istnieją od dawna. Już w 2021 r. „Stoleczna” opisywała historię Serba, który mimo legalnego pobytu w Polsce

i spełnienia wszystkich formalności, termin rejestracji miał wyznaczony za... rok.

W związku z kolejną skargą Piotr Mierzejewski, dyrektor zespołu prawa administracyjnego i gospodarczego w biurze RPO poprosił dyrektora stołecznego Biura Administracji i Spraw Obywatelskich o ustosunkowanie się do skarg. A także

Choć Włoch przed urzędem spędził kilka dni, a potem także całą noc, to i tak nie udało mu się dostać do okienka

o rozważenie, czy nie wprowadzić zmian w organizacji pracy ratuszowego biura i rozwiązać w ten sposób problem, z którym spotykają się cudzoziemcy.

Na pierwsze efekty nie trzeba było czekać długo. Od poniedziałku 26 sierpnia cudzoziemcy będą mogli zarejestrować swoje pojazdy – nowe, używane, a nawet za bytkowe – we wszystkich osiemnastu dzielnicach Warszawy, zgodnie ze swoim adresem zameldowania.

Nie jest jednak pewne, czy handel numerkami zniknie całkowicie. Gdy cudzoziemiec będzie chciał zarejestrować go jako taksówkę lub dopisać współwłaściciela auta, wciąż będzie musiał iść do głównego urzędu na Powiślu. ●

Michał Żyłowski

## Zmiany w przepisach oświatowych

## Ilu uczniów z Ukrainy przybędzie w szkołach

**Od 1 września ukraińskie dzieci z rodzin uchodźczych będą objęte obowiązkiem szkolnym. Skali zainteresowania nauką w polskich szkołach na razie nikt nie zna.**

Według nowych przepisów od 1 września 2024 r. dzieci uchodźcze z Ukrainy będą objęte obowiązkiem szkolnym. Najmłodszych czeka roczne przygotowanie przedszkolne (chodzi o tzw. zerówki). Obowiązek wynika ze zmiany przepisów dotyczących pomocy obywatelom Ukrainy w związku z wojną. Wprowadzono zmiany w dostępie do świadczenia 800+. Wpłata będzie uzależniona od tego, czy dziecko realizuje obowiązek szkolny.

Spodziewając się zwiększonej liczby uczniów, Ministerstwo Edu-

kacji Narodowej przygotowało projekt rozporządzenia, które przewiduje zwiększenie klas (taka opcja obowiązywała w związku z wybuchem wojny już wcześniej, potem została wycofana). I tak np. do oddziału przedszkolnego można dołożyć do już zapelnionej grupy dodatkowo troje przedszkolaków z Ukrainy, a do klas I-III od 2 do 4 ukraińskich dzieci (co podnosi limit uczniów do 29). Zwiększy się również limit dzieci, którymi może się opiekować nauczyciel świetlicy.

Projekt rozporządzenia ministra w tej kwestii krytycznie ocenił Związek Nauczycielstwa Polskiego. Według niego dla uczniów ukraińskich należy stworzyć oddziały przygotowawcze, tym bardziej że od 2,5 roku nie chodzili

oni do szkoły, a korzystali z lekcji online organizowanych przez ukraińskie placówki.

„Wejście do szkół masowych i klas o podwyższonej liczbie uczniów tak dużej liczby uczniów ukraińskich znacząco pogorszy warunki nauki uczniów polskich i będzie niekorzystne dla uczniów ukraińskich” -zauważa Urszula Woźniak, wiceprezes ZNP, w opinii do rozporządzenia.

Na razie w Warszawie nie wiadać pędu, by zapisywać ukraińskie dzieci do szkół. W dzielnicach słyszemy najczęściej, że dopiero we wrześniu dowiemy się, jak bardzo zmiana przepisów o 800+ zmobili-zowała Ukraińców. – Doświadczenie z rodzinami z Ukrainy jest raczej w stronę działania na ostatnią chwilę niż wyprzedzająco – wyja-

śnia rzeczniczka prasowa Żoliborza Donata Wancel.

W miejskich placówkach oświatowych w Warszawie w poprzednim roku szkolnym uczyło się ponad 26 tys. dzieci cudzoziemskich z aż 111 krajów. Najwięcej z Ukrainy: prawie 3,1 tys. w przedszkolach, pra-

wie 13 tys. w podstawówkach i ponad 3,3 tys. w szkołach średnich. – Przez ostatnie blisko 3 lata warszawski samorząd wykonał ogrom pracy, włączając do polskiego systemu edukacyjnego ponad 19 tys. dzieci i nastolatków z Ukrainy. Od września możemy się spodziewać fali tysięcy uczennic i uczniów do przyjęcia do miejskich placówek oświatowych, co oznacza dla nas mnóstwo kolejnych zadań. Z pewnością będzie to dla nas ogromne wyzwanie. I organizacyjne, i finansowe, tym bardziej że obecnie nie znamy jeszcze skali zainteresowania przystąpieniem do polskiego systemu edukacji kolejnych uczennic i uczniów z Ukrainy – mówi Monika Beuth, rzeczniczka prasowa stołecznego ratusza. ●

**Małgorzata Zubik**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34333264



Prezydent  
miasta stołecznego  
Warszawy

Warszawa, 27 sierpnia 2024 r.

## OGŁOSZENIE

**o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Łazienek Królewskich**

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130), zawiadamiam o podjęciu przez Radę m.st. Warszawy uchwały Nr VII/135/2024 z 4 lipca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Łazienek Królewskich, którego granice określa załącznik graficzny stanowiący integralną część ww. uchwały.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego projektu planu miejscowego.

**Wnioski należy składać w terminie do 17 września 2024 r.** do Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego w następujący sposób:

- w formie papierowej – przesłane pocztą do Biura Architektury i Planowania Przestrzennego na adres korespondencyjny: Aleje Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- w formie papierowej – doręczone osobiście do siedziby Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: Aleje Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- w formie elektronicznej – za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub profilem zaufanym albo za pomocą poczty elektronicznej na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl.

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej jeśli taki posiada. We wniosku powinien wskazać czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu: adres do korespondencji lub numer telefonu.

Dodatkowe informacje będą dostępne na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej m.st. Warszawy: [https://bip.warszawa.pl/Menu\\_przedmiotowe/ogloszenia/plany\\_zagospodarowania/default.htm](https://bip.warszawa.pl/Menu_przedmiotowe/ogloszenia/plany_zagospodarowania/default.htm) na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: <https://architektura.um.warszawa.pl/> lub pod numerem tel. 19 115.

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Wydział Zagospodarowania Przestrzennego Centrum tel. 22 443 24 11, 443 15 98.

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY  
**Bartosz Roznowski**  
p.o. Dyrektora  
w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

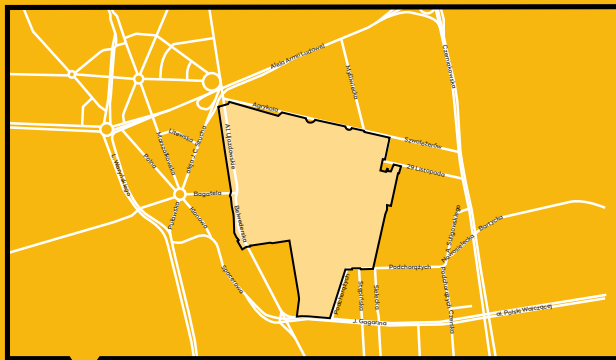
Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu [iod@um.warszawa.pl](mailto:iod@um.warszawa.pl). Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <https://architektura.um.warszawa.pl/-/klauzula-rod0>.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34333261

**CORAZ LEPSZE  
ŚRÓDMIEŚCIE**

DZIĘKI TWOIM OPINIOM

**Jaki plan miejscowy  
dla rejonu  
Łazienek Królewskich?**

Plan miejscowy wpłynie na  
rozwój tej okolicy.

Określi, jak będzie można ją  
urządzić.

Do 17 września 2024 możesz  
złożyć wniosek do planu.

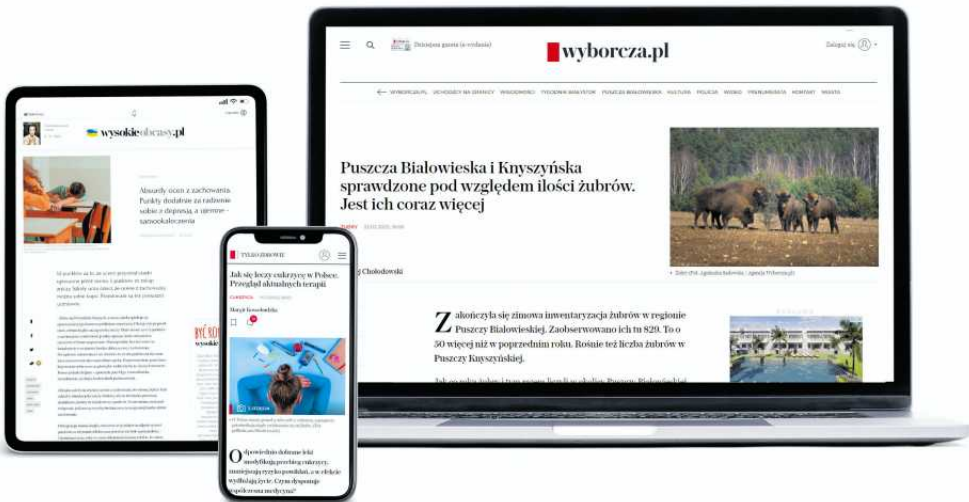
Dowiesz się, jak to zrobić na  
[architektura.um.warszawa.pl](https://architektura.um.warszawa.pl)  
lub pod tel. 19 115.



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

# PRENUMERATA CYFROWA

wyborcza.pl



Wybierz swój  
pakiet prenumeraty na  
**prenumerata.wyborcza.pl**



Prezydent  
miasta stołecznego  
Warszawy

Warszawa, 27 sierpnia 2024 r.

## OGŁOSZENIE o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Ogrodu Saskiego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. 2023 r. poz. 977, 1506, 1597, 1688, 1890, 2029, 2739), zawiadamiam o podjęciu przez Radę m.st. Warszawy uchwały Nr V/65/2024 z 6 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Ogrodu Saskiego, którego granice określa załącznik graficzny stanowiący integralną część ww. uchwały.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego projektu planu miejscowego.

**Wnioski należy składać w terminie do 17 września 2024 r.** do Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego w następujący sposób:

- w formie papierowej – przesłane pocztą do Biura Architektury i Planowania Przestrzennego na adres korespondencyjny: Aleje Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- w formie papierowej – doręczone osobiście do siedziby Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: Aleje Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- w formie elektronicznej – za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub profilem zaufanym albo za pomocą poczty elektronicznej na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl.

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej jeśli taki posiada. We wniosku powinien wskazać czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu: adres do korespondencji lub numer telefonu.

Dodatkowe informacje będą dostępne na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej m.st. Warszawy: [https://bip.warszawa.pl/Menu\\_przedmiotowe/ogloszenia/plany\\_zagospodarowania/default.htm](https://bip.warszawa.pl/Menu_przedmiotowe/ogloszenia/plany_zagospodarowania/default.htm) na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: <https://architektura.um.warszawa.pl/> lub pod numerem tel. 19 115.

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Wydział Zagospodarowania Przestrzennego Centrum tel. 22 443 23 27, 443 15 98.

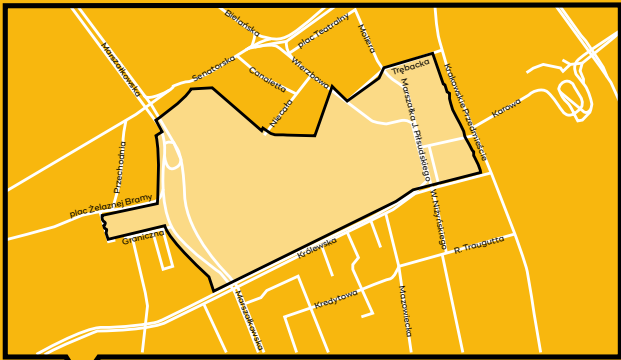
z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY  
Małgorzata Nowaczyk  
Zastępca Dyrektora  
Biura Architektury i Planowania  
Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu [iod@um.warszawa.pl](mailto:iod@um.warszawa.pl). Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <https://architektura.um.warszawa.pl/-/klauzula-rod0>.

CORAZ LEPSZE  
ŚRÓDMIEŚCIE

DZIĘKI TWOIM OPINIOM



Jaki plan miejscowy  
dla rejonu  
Ogrodu Saskiego?

Plan miejscowy wpłynie na  
rozwój tej okolicy.

Określi, jak będzie można ją  
urządzić.

Do 17 września 2024 możesz  
złożyć wniosek do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na  
[architektura.um.warszawa.pl](https://architektura.um.warszawa.pl)  
lub pod tel. 19 115.



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

tak szybko nas opuściłaś

**Joanno,**

Tych których pozostawiłaś przytulam do serca.

Ciebie zachowuję w serdecznej pamięci.

*Elżbieta*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333170

*dr. Arturowi  
Szczepanowskiemu*

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

**Taty**

składają

*Koleżanki i Koledzy  
z Kliniki Chirurgii Ogólnej,  
Gastroenterologicznej i Onkologicznej WUM*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333556

Drogiej Koleżance

Dr hab. n. med. i n. o zdr.

**Grażynie Bączek**

serdeczne wyrazy współczucia i słowa otuchy  
z powodu odejścia

**Teścia**

składają

*Zarząd oraz koleżanki i koledzy z Centrum Medycznego „Żelazna”*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333542

Z ogromnym smutkiem i żalem zawiadamiam  
o tragicznej śmierci  
mojego wspaniałego i ukochanego Męża



**Wojciecha Ziętary**

Msza pogrzebowa odbędzie się  
w kościele Św. Katarzyny w Warszawie ul. Fosa 17  
w dniu 29 sierpnia 2024 roku godzina 13.30.  
Po Mszy urna z Prochami zostanie przeniesiona  
do kolumbarium na pobliskim cmentarzu

*żona*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333469

Wyrazy głębokiego współczucia  
oraz szczere słowa wsparcia  
z powodu śmierci



**Taty**

naszej drogiej Koleżance  
**Agacie Wiśniewskiej**

składają

*Dyrekcja i Przyjaciele  
z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333565

Odeszła

**Czesława Żuławska**

1930-2024

Profesor Akademii Ekonomicznej w Krakowie

Sędzia Sądu Najwyższego

Dzielny, uczciwy Człowiek, lojalny Przyjaciel

*E.L.*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34333522

Naszej Koleżance

**Jagodzie Rogulskiej**

wyrazy współczucia i słowa otuchy

z powodu śmierci

**Taty**



składają

*Partnerzy i Pracownicy*

*Kancelarii Greenberg Traurig*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333573

Naszej Drogiej Koleżance

Pani

**Monice Kubiak-Molik**

najszczerze wyrazy współczucia

z powodu odejścia

**Taty**

składa

*Zespół Kliniki Neurochirurgii IPiN w Warszawie*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34333481

Wyrazy szczerego żalu i współczucia

dla

**Joasi i Tomka i Ich Rodzin**

z powodu śmierci

Mamy

**Agnieszki Wróblewskiej**

składają

wraz z Rodzinami

*Iza, Małgosia i Jacek Barliński*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34333483

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 sierpnia 2024 roku  
zmarł

**Prof. dr hab. dr h.c.  
Wojciech Ziętara**

Wieloletni, emerytowany nauczyciel akademicki  
Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.  
Członek Senatu Akademickiego SGGW w latach 1999-2005.  
Członek Rady Wydziału Ekonomiczno-Rolniczego w latach 1989-2010.  
Kierownik Katedry Ekonomiki i Organizacji Gospodarstw  
Rolniczych SGGW w latach 1997-2008.  
Kierownik Zakładu Organizacji i Zarządzania w latach 1997 – 2008.  
Wieloletni członek Komisji Senackich i Wydziałowych SGGW.  
Członek Komitetu Ekonomiki Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk.  
Prezes i wieloletni członek Stowarzyszenia Ekonomistów  
Rolnictwa i Agrobiznesu.  
Członek rad naukowych instytutów badawczych i czasopism naukowych.  
Członek zespołów doradczych przy Prezydencie RP  
oraz instytucjach rządowych.  
Autor licznych prac naukowych, książek i skryptów z zakresu ekonomiki  
i organizacji rolnictwa.  
Wychowawca wielu pokoleń młodzieży akademickiej.  
Odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.  
Wyróżniony Odznaką Honorową „Za Zasługi dla SGGW”  
oraz Srebrną Odznaką Za Zasługi dla Warszawy.  
Niekwestionowany autorytet, wybitny uczony, szlachetny człowiek.

Cześć Jego Pamięci!

*Rektor i Senat Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie  
Dyrektor Instytutu Ekonomii i Finansów  
Dyrektor Instytutu Zarządzania  
Dziekan Wydziału Ekonomicznego*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333543

**Agnieszka Wróblewska**

Znakomita, racjonalnie patrząca na świat dziennikarka

i serdeczny, zawsze gotowy nieść wsparcie Człowiek

**Agnieszko**

Pozostaniesz dla nas symbolem życzliwości,

zdrowego rozsądku

i odpowiedzialnej, mądrej pomocy.

Nie będzie już Twoich pomysłów, rad i barwnych spotkań

Będzie nam bardzo tego brak



Łączymy się w smutku z

**Tomkiem, Joasią i ich bliskimi**

*Przyjaciele z Choszczówki*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333537

Z głębokim żalem żegnamy

**Prof. dr hab., dr h. c.  
Wojciecha Ziętarę**

wieloletniego członka władz  
Societas Humboldtiana Polonorum.  
Ekonomista z wykształcenia,  
prof. Ziętara był cenionym wykładowcą i wychowawcą  
młodej kadry naukowej dla rolnictwa  
w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

W latach 1978-79 odbył staż naukowy  
na uniwersytetach w Bonn i Hohenheim  
jako stypendysta Fundacji Humboldta.  
Jako członek Rady Naukowej Instytutu Ekonomiki  
Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej  
wydatnie przyczynił się do udanej transformacji  
polskiego rolnictwa w ostatnich latach.

Członkowie Societas Humboldtiana Polonorum  
zapamiętają prof. Ziętarę jako uczynnego Kolegę  
i świetnego organizatora imprez  
organizowanych przez Stowarzyszenie.

Składamy wyrazy współczucia

**Rodzinie Zmarłego**

*Zarząd Oddziału Warszawskiego  
Societas Humboldtiana Polonorum*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34333566



Inną prominentną postacią głównego nurtu jest politolog profesor Matthew Goodwin, który na antenie radia BBC 4 powiedział, że fakt, iż zabójca z Southport był synem imigrantów, dowodzi, że wielokulturowość w Wielkiej Brytanii zawiodła.

Nie ma znaczenia, że skrajna prawica jest niewielka, ponieważ jej głos jest reprezentowany w głównym nurcie. Linia podziału między subkulturowym ekstremizmem a głównym nurtem dyskusji już prawie nie istnieje – zauważa dr Davies. – Wiele osób w kraju nie ufa rządowi. Wiele osób nadal śledzi Tommy’ego Robinsona na YouTube i Twitterze. Wiele ludzi głosuje na populistyczne partie prawicowe czy na Reform UK. Tak więc wszystkie te podstawowe źródła skrajnie prawicowej energii istnieją i nadal będą istnieć, dopóki będą obecne w dyskursie publicznym – dodaje dr Patel.

#### Krajobraz po zamieszkach

Przez ponad tydzień wiele osób w Anglii i Irlandii Północnej obawiało się opuścić swoje domy. Tyler McKenzie mieszkający w Essex bał się o swoich kolegów i koleżanki z pracy, popularnej w jego mieście orientalnej restauracji. – Jestem mężczyzną, a do tego jestem biały, nie wyobrażam sobie, że mógłbym się bać, idąc przez miasto do pracy. Gdyby się pojawili przed drzwiami restauracji, zrobiłbym wszystko, co w mojej mocy, aby napastników powstrzymać, ale nie będę mógł pomóc moim kolegom, gdy będą sami na ulicy – mówi „Gazecie Wyborczej”.

Inni na przejawy przemocy starali się odpowiadać pokojowymi gestami. – Faszyści mieli przyjechać do Brighton, jednak wyrazy wsparcia ze strony mieszkańców dla imigrantów były czymś pięknym. Na wszelki wypadek zorganizowano już ekipy sprząające. Ludzie zgłaszają się na ochotnika jako nieopłacane taksówki, aby zapewnić innym bezpieczeństwo, a lokalne drag queen planują spotkać się z uczestnikami zamieszek na stacji – opowiada Jen Keech w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”.

#### Więzienia brytyjskie pękają w szwach

W odpowiedzi na zamieszki rząd zastosiwał nie tylko surowe kary za uczestnictwo w zamieszkach, ale również za samo podżeganie do nich. Pierwszą osobą, która usłyszała wyrok, był 28-letni Jordan ParLOUR z Leeds. Między 1 a 5 sierpnia zamieścił na Facebooku kilka wpisów, w tym jeden, w którym nawoływał do ataku na miejscowy hotel Britannia, gdzie przebywało 210 azylantów. Za swoje działania został skazany na 20 miesięcy więzienia.

Problem w tym, że brytyjskie więzienia już od kilka lat są przeludnione i często działają na krytycznym poziomie z tylko jednym procentem cel wolnych dla nowych więźniów. W wyniku gwałtownego wzrostu liczby skazanych w związku z zamieszkami w części regionów Anglii rząd brytyjski wdrożył operację „Early Dawn” (pol. „Wczesny świt”).

Według procedury, która została po raz pierwszy użyta w 2022 r., więźniowie są przetrzymywani w areszcie policyjnym i nie są zywiani na rozprawę sądową, dopóki nie zwolnią się dla nich miejsce w systemie więziennictwa. Nie dotyczy to kryminalistów z najcięższymi zarzutami, którzy w normalnym trybie trafiają do sądu i będą mieli zagwarantowaną celę więzienną. Natomiast oskarżani o lżejsze przestępstwa albo spędzą więcej czasu w policyjnych celach, albo zostaną zwolnieni za kaucją.

Dodatkowo minister sprawiedliwości Shabana Mahmood planuje zmiany w związku ze zwolnieniami warunkowymi. Do tej pory o zwolnienie warunkowe mogły ubiegać się osoby, które odsiedziały w więzieniu 50 proc. wymierzonej kary. Po zmianach ten czas zostanie skrócony do 40 proc. Jest to tymczasowe posunięcie i nie dotyczy osób skazanych za przestępstwa seksualne, terroryzm, przemoc domową lub niektóre przestępstwa

z użyciem przemocy. Ale może skutkować zwolnieniem 5,5 tys. więźniów we wrześniu i październiku.

#### Wielka Brytania patrzy na imigrantów

Mark Icke, wiceprezes Prison Governors Association (pol. Stowarzyszenia Zarządców Więzień) powiedział BBC Radio 4, że zastosowane środki „nie są idealne” i oznaczają „miotanie się od kryzysu do kryzysu.” Niemniej socjolog dr Davies uważa, że kary są niezbędnym narzędziem w walce ze skrajną prawicą. – Karząc uczestników zamieszek, wymiar sprawiedliwości wysyła jasny komunikat, że ekstremizm jest zły.

Nie ma to jednak większego wpływu na szerszy problem: nie-biali imigranci, uchodźcy, osoby ubiegające się o azyl i muzułmanie są uważani przez znaczną część społeczeństwa za wrogów wewnętrznych – zauważa w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”.

Dr Patel precyzuje z kolei, że co prawda jeden na pięciu Brytyjczyków popiera przestępstwa z nienawiści, ale ich nie popełnia. – Powód jest prosty: to ekstremalny czyn. Wymierzając ludziom surowe wyroki, rząd stara się powstrzymać niewielką grupę ludzi, która jest skłonna do popełnienia przestępstwa. Choć w ostatnich dziesięcioleciach nastawienie opinii publicznej do rasy i rasizmu uległo ogromnej zmianie, ważne jest, aby nie mylić postępu z rozwiązaniem problemu – podsumowuje dr Patel.

Rozmówcy „Wyborczej” są pewni: bez zdecydowanej reakcji i szeroko zakrojonej strategii rządu w odpowiedzi na ostatnią falę zamieszek można się spodziewać, że obecność i rola skrajnej prawicy w Wielkiej Brytanii wzrośnie, a scenariusz, w którym ludzie wychodzą na ulice i atakują innych ze względu na odmienny kolor skóry, będzie się powtarzał. ●

◀ Anty-imigranckie zamieszki w Londynie

FOT. REUTERS / HOLLIE ADAMS

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



prof. dr hab. gr h.c.  
**Wojciech Ziętary**

wybitnego ekonomisty rolnego, pedagoga i promotora, szlachetnego i życzliwego człowieka obdarzonego wyjątkową charyzmą.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia

**Żonie, Pani Elżbiecie Orzeszko-Ziętara  
oraz całej Rodzinie**

Dyrekcja, Rada Naukowa i pracownicy  
Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej - PIB

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333605

Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że po długiej chorobie w dniu 19 sierpnia 2024 roku zmarła



**Jolanta (Ewa) Marciniak**

Piosenkarka, Redaktorka, Nauczycielka, Pisarka

Ceremonia Pogrzebowa odbędzie się  
dnia 29 sierpnia 2024 roku o godzinie 11:00  
w Kaplicy przy ul. Kondratowicza 2 Warszawa,  
następnie odbędzie się odprowadzenie prochów zmarłej  
do grobowca rodzinnego na Cmentarzu Bródnowskim.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333482

Z wielkim smutkiem i żalem  
żegnamy



**Włodka Barańskiego**

Serdecznego przyjaciela.  
Pogodnego i pełnego humoru  
uczestnika naszych spotkań.

Wyrazy głębokiego współczucia  
składamy

**Basi, Joasi, Magdzie  
i całej Rodzinie**

Bernard, Andrzej i Maciek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333484

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu



Pana

Profesora

**Tadeusza Lewowickiego**

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

**Bliskim Zmarłego**

składają

Krystyna Bleszyńska i Małgorzata Orłowska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333265

Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że dnia 16 sierpnia 2024 roku zmarł  
w wieku 71 lat



**Piotr Tofil**

Artysta, działacz wolnościowy

Nabożeństwo żałobne odbędzie się  
29 sierpnia 2024 roku (czwartek) o godzinie 14.00  
w Kościele pw. Św. Edwarda, ul. Partyzantów 22 w Pruszkowie,  
po czym nastąpi pochowanie  
na cmentarzu tworkowskim (teren Szpitala)

O czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie:

Rodzina i Przyjaciele

www.nekrologi.wyborcza.pl/34333529

Gdy trudno  
opowiedzieć  
o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL



# Twórcy grafik i animacji mają płacić niekorzystny podatek

**Zamiast podążać za literą prawa, podążają za wskazówkami urzędników – tak o najnowszym wyroku sądu administracyjnego, który utracą korzystną, 8,5-procentową stawkę ryczałtu dla twórców interfejsów, grafik i animacji, mówią prawnicy**

**Dominika Maciejasz**

Zgodnie z ustawą o ryczałcie od przychodów ewidencjonowanych przedsiębiorcy z branży IT mogą płacić podatek według stawki 12 proc. lub 8,5-proc.

Przepis stanowi, że wyższa stawka dotyczy usług związanych z doradztwem w zakresie sprzętu komputerowego, oprogramowaniem, zarządzaniem siecią i systemami informatycznymi czy sprzedawaniem licencji. Czyli w skrócie dotyczy tych, którzy pracują z kodem źródłowym, sprzętem IT oraz sprzedają gotowe oprogramowanie.

Inne usługi z zakresu IT są kwalifikowane jako „pozostałe” i podlegają pod 8,5-procentową stawkę.

Fiskus jednak pod koniec ubiegłego roku zaczął swoje interpretacje zmieniać.

## Czy grafika dotyka kodu źródłowego?

Najpierw dotknęło to informatyków, którzy prowadzą warsztaty dla klientów, doradzają w sprawie modyfikacji systemów komputerowych, wspierają przeprowadzanie testów czy analizują opinie klientów dotyczące systemu komputerowego. Skarbowka uznała, że także oni muszą płacić wyższą stawkę podatkową. W środowisku interpretacje wywołały burzę i część z nich zakończyła się (z pozytywnym finałem dla informatyków) w sądzie.

Teraz jednak fiskus poszedł jeszcze dalej w autorskiej interpretacji prawa, a sąd mu przyklasnął. W lipcu tego roku wojewódzki sąd administracyjny w Gdańsku rozpatrywał sprawę (sygn. akt I SA/Gd 236/24) objęcia 8,5-procentowym ryczałtem takiej dzia-



• **Projektowanie interfejsów, grafik i animacji podlegają pod ryczałt 12 proc.**

FOT. SHUTTER-STOCK

lności, jak projektowanie interfejsów, grafik i animacji.

Skargę na interpretację dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej, który uznał, że te usługi podlegają pod ryczałt 12 proc., złożył jeden z twórców interfejsów. Mężczyzna nie zgadzał się z tym, że tworzenie interfejsów czy grafik jest związane z oprogramowaniem komputerowym, a konkretnie – z kodem źródłowym.

Jednak sąd tę skargę oddalił, przyznając rację skarbowce.

Definicja interfejsu może mieć wiele znaczeń. Interfejs graficzny jest narzędziem do prezentowania zawartości strony internetowej i nawigacji użytkownika po tej stronie.

Interfejs może być też rozumiany szeroko: jako łącznik między użytkownikiem komputera a innym urządzeniem, czy też aplikacją.

Grafika komputerowa to, mówiąc najogólniej, cyfrowe treści wizualne. Animacje natomiast to tworzenie ruchomych obrazów, ścieżek ruchu w projektach takich jak filmy, slajdy czy posty w mediach społecznościowych.

Te wszystkie usługi sąd zakwalifikował jako związane z oprogramowaniem komputerowym. Na jakiej podstawie?

– Ustawa o ryczałcie od przychodów ewidencjonowanych jest nieprecyzyjna, co otwiera furtkę do interpretacji. Tyle że w prawie podatkowym obowiązuje zasada, że wszelkie wątpliwości powinno się rozstrzygać na korzyść podatnika. W tym przypadku stało się odwrotnie. Usługi takie jak tworzenie interfejsów, animacji czy grafik nie są wyszczególnione w ustawie, więc powinny zostać objęte stawką dla usług rozumianych jako „pozostałe” i zakwalifikowane do podatku 8,5 proc. – mówi dr Mateusz Korus, radca prawny w kancelarii KorusLegal.

Jak dodaje, wspomniane orzeczenie jest niepokojące, ponieważ nie doszło do zmiany litery prawa, tylko do zmiany interpretacji prawa, z dnia na dzień.

## Zmiany zasad w trakcie gry

– Najpierw Ministerstwo Finansów uznało, że pojęcie oprogramowania trzeba rozumieć szerzej, czyli jeżeli dana usługa ma jakąś styczność z IT, trzeba ją kwalifikować do 12-proc. stawki. Takie wytyczne wydano bez zmiany przepisów, co jest karygodne. Przez lata obowiązuje jakaś interpretacja i nagle,

po wewnętrznych ustaleniach, zmienia się linia orzecznicza. To nie powinno mieć miejsca w państwie, które chce mieć zaufanie obywateli. Nie zmienia się zasad w trakcie gry – mówi Weronika Wiśniewska, radca prawny w kancelarii KorusLegal.

Jak mówi mecenaska, jeżeli resort chce zmienić zasady, powinien zacząć tę zmianę od modyfikacji przepisów, czyli artykułu ustawy. Tak, by orzecznictwo podążało za literą prawa, a nie „wskazówkami” urzędników.

– Wojewódzkie sądy administracyjne są pierwszą instancją kontrolną. Wcześniej dużo szybciej można było w nich znaleźć sprawiedliwość. Obecnie jest dużo orzeczeń wojewódzkich sądów administracyjnych, które utracą korzystniejszą stawkę dla informatyków niepracujących na kodzie źródłowym. Te sprawy trafią do Naczelnego Sądu Administracyjnego, z tym że ten jest swistą „zamrażarką”, bo tam na ich rozpatrzenie czeka się kilka lat, nawet do czterech. To zniechęca ludzi do wnoszenia powództwa, mimo że czują się niesprawiedliwie potraktowani przez aparat państwa – kwituje mec. Korus. ●

# Pensja minimalna zakotwiczona w średniej

**Tę zmianę ministra pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk zapowiadała od dawna. W końcu znamy szczegóły: płaca minimalna ma wynosić 55 proc. przeciętnego wynagrodzenia, a przedsiębiorcy, którzy się do tego nie zastosują, będą surowiej karani.**

Do zmian w przepisach o płacy minimalnej zobowiązuje nas unijna dyrektywa. Zgodnie z nią każdy kraj członkowski powinien wyznaczyć stały punkt odniesienia, który będzie drogowskazem w wyznaczaniu poziomu płacy minimalnej. Warto od razu wyjaśnić: ustawowe wskaźniki (głównie to prognoza inflacji), na których opiera się teraz decy-

zja o wysokości o pensji minimalnej, nie zmieniają się.

O co chodzi więc z nową „wartością referencyjną”, która stanie się od teraz ważnym punktem odniesienia?

– Wyznaczenie tej wartości służy po prostu ocenie, jak na tle wynagrodzeń w całej gospodarce wypada płaca minimalna. Nie jest to wskaźnik w żaden sposób wiążący, ale jest taką wartością docelową, do której powinniśmy dążyć. Będzie przede wszystkim służył monitorowaniu, w jakim miejscu jesteśmy z płacą minimalną – mówi nam Agnieszka Dylewska z departamentu prawa pracy w ministerstwie pracy.

Jak deklaruje w ocenie skutków ustawy resort pracy, zmiana od-

zwierciedla to, co tak czy siak dzieje się od jakiegoś czasu na polskim rynku pracy.

W 2023 roku płaca minimalna (od 1 lipca 2023 było to 3600 zł brutto) wynosiła 50,3 proc. średniego wynagrodzenia za pracę (wtedy sięgało ono 7155,48 zł brutto). Przypomnijmy, że za punkt odniesienia przyjmujemy średnią płacę w całej gospodarce, a nie tylko w sektorze przedsiębiorstw, choć to dane, które dyskutuje się częściej i szerzej, bo są najczęściej podawane przez GUS informacją o poziomie wynagrodzeń.

Z kolei w tym roku prognozowana średnia płaca ma wynieść 8007 zł brutto (tak zakłada budżet państwa). Obowiązująca od 1 lipca

płaca minimalna wysokości 4300 zł brutto stanowi więc 53,7 proc. przeciętnej pensji.

Według prognoz w roku 2025 przeciętna pensja w Polsce ma wynosić 8379,50 zł brutto. Płaca minimalna od pierwszego stycznia wzrośnie do 4626 zł brutto, czyli będzie wynosić równo 55 proc. przeciętnej płacy.

Projekt ustawy to jednak nie tylko zmiany dla pracowników, ale też dla pracodawców. Ministerstwo chce surowiej karać tych, którzy uchylają się od stosowania przepisów o płacy minimalnej. Kiedyś za omijanie prawa w kwestii wynagrodzeń można było zapłacić karę od 1000 do 30 000 zł, nowe wielki wyniosą od 1500 do 45 000 zł.

Ważną zmianą dla pracujących za płacę minimalną może okazać się też wprowadzenie zasady, że wynagrodzenie zasadnicze nie może być niższe od minimalnego. To oznacza koniec windowania pensji dodatkami motywacyjnymi czy za staż pracy. Praktyka, dzięki której oszczędzono na wynagrodzeniach części pracowników sfery budżetowej, a która polegała na tym, że podstawę pensji ustalało się poniżej płacy minimalnej, a wyrównanie do niej w dodatkach, nie będzie już możliwa.

Po raz pierwszy płaca minimalna zgodnie z nowymi przepisami ma zostać ustalona w roku 2025 na rok 2026. ●

**Maria Korcz**

# Kurs akcji spadł, w tle oskarżenia i pozwy. Nestle żegna prezesa

Po ośmiu latach Mark Schneider, nazywany przez niektórych królem płatków śniadaniowych, żegna się ze stanowiskiem prezesa Nestle. Zastąpi go Laurent Freixe, związany z firmą od 38 lat.

Karolina Chojnacka

Reuters wskazuje, że Schneider „stracił zaufanie inwestorów”. O jego zwolnieniu miało zdecydować ostatnie 15 miesięcy, gdy szwajcarski koncern wypadł wyjątkowo słabo, szczególnie na tle swoich największych rywali, jak Unilever i Danone.

„Dwa lata temu Mark Schneider nie mógł zrobić nic złego; teraz wydaje się, że robi wszystko źle” – Reuters cytuje słowa analityka, Bruna Monteyne z firmy Bernstein.

Mark Schneider, 58-letni Niemiec, był prezesem Nestle przez prawie osiem lat. Reuters zwraca uwagę, że to on przeprowadził największego na świecie producenta żywności przez pandemię COVID-19, zwiększył marże pomimo późniejszego kryzy-



• **Notowania giełdowe Nestle, które za czasów Schneidera osiągnęły najwyższy poziom w styczniu 2022 r., od maja 2023 r. spadają**

FOT. REUTERS/DENIS BALIBOUSE/FILE PHOTO

su w łańcuchu dostaw i dokonał historycznej reorganizacji.

**Bojkot, greenwashing, podwójne standardy**  
Po pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę, spożywczy gigant nie wycofał się z Rosji.

„Nestle, macie krew na rękach”, „W mojej porannej kawie czułem smak gruzów Mariupola” – dawali wówczas upust swojemu niezadowoleniu internauci, nawołując do bojkotu firmy.

Firma ostatecznie, po naciskach internautów i bezpośredniej krytyce

ze strony prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego, ograniczyła swoją obecność w kraju Putina, ale nie wycofała się z niego całkowicie. Niemak wśród klientów pozostał.

To nie pierwsze czarne chmury, które w ostatnich latach zebrały się nad firmą. Nestle było np. oskarżane o wykorzystywanie niewolniczej pracy dzieci, nieetyczne pozyskiwanie wody czy greenwashing, bo informacja na etykiecie, że plastikowa butelka nadaje się w 100 proc. do recyklingu, okazała się nieprawdą.

I ta słaba passa trwa. Kwiecień. Na jaw wychodzi, że Nestle do sprzedawanych w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej produktów spożywczych dla niemowląt dodaje cukier. To działanie niezgodne z międzynarodowymi wytycznymi Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), które mają zapobiegać otyłości i chorobom przewlekłym.

Lipiec. Nestlé stawiane są wstępne zarzuty nieumyślnego spowodowania śmierci. Dwa lata wcześniej we Francji dwoje dzieci zmarło po zjedzeniu pizzy Buitoni Fraich'Up, skażonej bakterią E.coli. Dziesiątki innych dzieci zachorowało. To była największa epidemia E.coli, jaką kiedykolwiek udokumentowano we Francji.

Wciąż lipiec. Wybuchła skandal związany z wodą mineralną. Media we Francji donoszą, że Nestle filtrowało zanieczyszczoną wodę, wykorzystując nielegalne od lat 90. metody i sprzedawało ją jako „naturalną wodę mineralną”. I tak od 15 lat.

**Nowy prezes nie wyklucza fuzji i przejęć**

Notowania giełdowe Nestle, które za czasów Schneidera osiągnęły najwyższy poziom w styczniu 2022 r., od maja 2023 r. spadają. Na wieść o zmianie prezesa ich kurs spadł nawet o kolejne 3,6 proc. Z czasem spadki ograniczyły się do ok. 2 proc. W poniedziałek 26 sierpnia ceny akcji utrzymywały się na poziomie niespełna 90 franków szwajcarskich.

Reuters zwraca uwagę, że Nestle było krytykowane m.in. za zbyt nie bazowanie na podwyżkach cen produktów, których skutkiem był spadek wolumenu ich sprzedaży. Tymczasem rywalom w ostatnich kwartałach udało się obniżyć ceny niektórych produktów i zwiększyć wielkość sprzedaży.

Szwajcarski gigant, z nowym prezesem na czele, musi teraz powalczyć o odzyskanie lojalności kupujących. Laurent Freixe, który pracuje w Nestle od 1986 roku, oficjalnie obejmie nowe stanowisko 1 września. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34333376



### Wyciąg z ogłoszenia BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO ogłasza:

1) I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż **nieruchomości gruntowych**, stanowiących własność Gminy Solec Kujawski, położonych w Solcu Kujawskim przy ul. **Kujawskiej**, nr ew. **676/41**, o pow. **0,0737 ha**, objętej **KW nr BY1B/00031252/4**, nr ew. **676/43**, o pow. **0,2673 ha**, objętej **KW nr BY1B/00229829/5**, nr ew. **676/39**, o pow. **0,2778 ha**, objętej **KW nr BY1B/00229829/5**.

Cena wywoławcza netto wynosi: **1 338 155,00 zł**  
(do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT)

Wadium wynosi: **133 815,50 zł** (wpłata do **24.10.2024r.**)

Przetarg odbędzie się w dniu **30.10.2024r.** o godz. **9<sup>00</sup>** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

Dodatkowe informacje o przetargach uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7, pokój nr 5, tel.: (52) 387 01 19, e-mail: [nieruchomosci@soleckujawski.pl](mailto:nieruchomosci@soleckujawski.pl).

Pełne teksty ogłoszeń dostępne są na stronie internetowej [bip.soleckujawski.pl](http://bip.soleckujawski.pl), a także na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34333588

### NA SPRZEDAŻ ½ UDZIAŁU W ZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI UL. WYZWOLENIA 39 – GOGOLIN WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej przy ul. Wyzwolenia 39 w Gogolinie (KW nr OP1S/00025100/0):

**1/1. UDZIAŁU W WYSOKOŚCI ½ w prawie własności nieruchomości jw. wchodzącej w skład masy upadłości prowadzonej pod sygnaturą V GU/280/21 of;**

**2/ UDZIAŁU W WYSOKOŚCI ½ w prawie własności nieruchomości jw. wchodzącej w skład masy upadłości prowadzonej pod sygnaturą V GU/15/22.**

**Cena wywoławcza za nieruchomość zabudowaną położoną przy ul. Wyzwolenia 39 w Gogolinie,** opisaną w księdze wieczystej OP1S/00025100/0, **wynosi 472.800,00 zł**  
(słownie: **czterysta siedemdziesiąt dwa tysiące osiemset 00/100 złotych**).

●→ **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. 47.280,00 zł (słownie: czterdzieści siedem tysięcy dwieście osiemdziesiąt 00/100 złotych), które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 93 2490 0005 0000 4600 1722 2266 najpóźniej w dniu 30 września 2024 r. ●→ **Oferty na zakup** całej nieruchomości jw. można złożyć do 30 września 2024 r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GU/280/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście w biurze syndyka. W przypadku dostarczenia oferty listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ●→ **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 01 października 2024 o godz. 10:00 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. ●→ **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka [www.syndyk.opole.pl](http://www.syndyk.opole.pl) w zakładce „Przetargi”. ●→ **Więcej informacji** pod nr 692 869 248. ●→ **Na każdym etapie** postępowania przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ●→ **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

**Przetargi – [www.ardobiejewska.pl](http://www.ardobiejewska.pl)**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34333524

W Sądzie Rejonowym Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale I Cywilnym toczy się sprawa I Ns 686/22 z wniosku Banku Handlowego w Warszawie Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Marianie Kozłowicz, zmarłym w dniu 4 sierpnia 2019r. w Poznaniu, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Poznaniu przy ul. Literackiej 141. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po zmarłym Marianie Kozłowicz, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34333530

**OGŁOSZENIE**

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, w Wydziale I Cywilnym - pod sygn. akt I.Ns.521/21 - toczy się postępowanie z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego z siedzibą w Mikołowie o stwierdzenie nabycia spadku po **WANDZIE PAJĄK** (z domu Stachańczyk), córce Józefa i Ireny, zmarłej dnia 17/sierpnia/2019 r. w Jaworznie, posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jaworznie.

Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34333405

### Likwidator EKO-BAU Sp. z o.o. w likwidacji z siedzibą w Smolcu

**ogłasza, że 24 października 2024r. odbędzie się publiczna licytacja na sprzedaż:**

1. prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej w granicach 332 działek AM-2 obręb Chmielów, gmina Kostomłoty i powierzchni łącznej 271 043 m2. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Środzie Śląskiej, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WR1S/00023588/9.
2. prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej w granicach działki o nr ewidencyjnym 263/428 AM-2 obręb Chmielów, gmina Kostomłoty i powierzchni 993 m2. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Środzie Śląskiej, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WR1S/00035417/7.
3. udziału w wysokości 643/1102 w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej w granicach działki o nr ewidencyjnym 263/498 AM-2 obręb Chmielów, gmina Kostomłoty i powierzchni 81 238 m2. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Środzie Śląskiej, IV Wydział Ksiąg

Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WR1S/00031250/0.

4. udziału w wysokości 14/44 w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej w granicach działki o nr ewidencyjnym 308/13 AM-2 obręb Chmielów, gmina Kostomłoty i powierzchni 2 773 m2. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Środzie Śląskiej, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WR1S/00031716/5.

Cena wywołania praw wymienionych w pkt 1-4 wynosi 48.461.000 zł brutto. Licytacja odbędzie się o godz. 12.00.

Pełny tekst Regulaminu Licytacji, ustalonego zarządzeniem likwidatora Eko-Bau Sp. z o.o. w likwidacji dostępny jest w biurze likwidatora Spółki. Informacje dotyczące oferowanych nieruchomości oraz sposobu przeprowadzenia licytacji można uzyskać pod nr tel. 664-410-040 lub za pośrednictwem e-mail [ekobau@syndyk.wroc.pl](mailto:ekobau@syndyk.wroc.pl).

Do licytacji dopuszczone zostaną wyłącznie podmioty spełniające warunki Regulaminu Licytacji.

Likwidator Eko-Bau Sp. z o.o. w likwidacji zastrzega możliwość odwołania licytacji w całości lub w części bez podania przyczyn.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34333372

### WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU Burmistrz Miasta Oleśnicy Rynek-Ratusz 56-400 Oleśnica, informuje o:

#### I-przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej we Wrocławiu przy ul. Litewskiej 14/7:

- lokal mieszkalny nr 7 położony na I-piętrze (2 kondygnacji), w budynku mieszkalnym, przy ul. Litewskiej 14, na działce nr 28 AM 24 o powierzchni 10.689 m<sup>2</sup>; lokal obejmujący: 2 pokoje, kuchnię, łazienkę i przedpokój o łącznej powierzchni użytkowej **49,64 m<sup>2</sup>** bez pomieszczenia przynależnego,
- udział w nieruchomości wspólnie: we wspólnych częściach budynku i urządzeń oraz w gruncie obejmującym w/w działkę wynosi **0,38% (38/10000)**,
- dla lokalu mieszkalnego nr 7 prowadzona jest księga wieczysta nr WR1K/00202729/2,
- nieruchomość gruntowa (dz. nr 28) jest uregulowana w księdze wieczystej: KW nr WR1K/00169619/4,
- przeznaczenie nieruchomości w planie miejscowym i sposób jej zagospodarowania: obecnie brak planów zagospodarowania przestrzennego – Zgodnie z Uchwałą nr: L/1177/18 z dn. 11 stycznia 2018r. w sprawie: uchwalenia Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Wrocławia, nieruchomość znajduje się na terenie jednostki nr B18 – Psie Pole Wschód. Na obszarze jednostki obowiązują następujące obszary przeznaczeń, o których mowa w części IV, rozdziale 2, podrozdziale 2.2 w/w Studium: M – obszary mieszkaniowe (100%); klasy przeznaczeń: mieszkalnictwo (dominujące), usługi powszechne 1(uzupełniające), usługi powszechne 2 (uzupełniające), nauka (uzupełniające), infrastruktura (uzupełniająca), zieleni (uzupełniająca),
- nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym, w którym znajdują się lokale mieszkalne i lokale użytkowe,
- cena wywoławcza nieruchomości wynosi **480.000,00 zł.** (słownie: czterysta osiemdziesiąt tysięcy złotych),

**Przetarg na wyżej wymieniony lokal, odbędzie się dnia 30 października 2024 r. o godz. 10<sup>45</sup> (w Sali Obrad – pokój nr 37 na II piętrze w części ratuszowej Urzędu Miasta Oleśnicy).**

**Wadium wynosi 48.000,00 zł** (słownie: czterdzieści osiem tysięcy złotych).

**Najpóźniej do dnia 25 października 2024r. na rachunek bankowy Gminy Miasta Oleśnicy nr 18 9584 0008 2001 0000 0055 0004 w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy należy wpłacić wadium w pieniądzu.**

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Oleśnicy, Rynek-Ratusz, 56-400 Oleśnica oraz opublikowano na stronach internetowych <http://www.olesnica.pl> (w zakładce Aktualności) i <http://idumolesnica.bip.gov.pl> (Menu użytkownika - Nieruchomości: Sprzedaż - Kupno).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Oleśnicy Rynek – Ratusz (pok. 103, I p.) lub telefonicznie pod nr (071) 798-21-54 w godz. od 8<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326452



### WORK CENTRE (KRAZ 7098) PRACA W HOLANDII !!! Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie **[www.workcentre.com.pl](http://www.workcentre.com.pl)** lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037**.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34333311

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Stanisława Trzcńskiego (sygn. akt I Ns 8/24) o **stwierdzenie nabycia spadku po Sylwestrze Sobieckim** (s. Zbigniewa i Marzanny, PESEL 90121711534) zmarłego w dniu 7 sierpnia 1996 r. w Śniechach, ostatnio stale zamieszkałego w Śniechach.

Wzywa się **wszystkich zainteresowanych**, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu

## Obronność

# Armia Dyzmów – 150 mld zł wyrzucane w błoto

Przy obecnym stanie polskiej armii pompowanie w nią miliardów złotych jest absurdem.

Dzięki tym miliardom nie jesteśmy bardziej bezpieczni, a jedynie bardziej uśpieni.

Gadomski



W tym roku wydamy na „obronę” ok. 150 mld zł. W relacji do PKB to ponad 4 proc. – najwięcej wśród krajów NATO. Słowo „obrona” nieprzypadkowo opatrzyłem cudzysłowem. Z książki dziennikarki Onetu Edyty Żemły „Armia w ruinie” wynika, że nasze wojsko jest rzeczywiście w ruinie. Wydajemy gigantyczne pieniądze, a zdolności obronne Polski nie rosną, lecz słabną. Moglibyśmy wydać mniej, zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na rozwój kraju (najlepiej byłoby pozostawić je w kieszeniach podatników), gdyby politycy potrafili lepiej zarządzać sprawami obrony kraju. Ba, gdyby w ogóle mieli na uwadze dobro ojczyzny, a nie propagandę i autopromocję, na którą w gruncie rzeczy idą pieniądze księgowane przez ministra finansów w rubryce „obrona”.

**Książka Edyty Żemły jest wstrząsająca**, a to, że nie wywołała politycznego sztormu, nie stała się nawet tematem nr 1 nieustających dyskusji „gadających głów” w telewizjach i programach radiowych, świadczy o tym, że w ruinie jest nie tylko armia, ale polityka i polityczna publicystyka.

Nie wiem, czy fakty ujawniane w książce Żemły są w 100-procentach prawdziwe. Być może wiele opinii, wypowiedzianych przez na ogół anonimowych rozmówców jest przesadzonych lub błędnych. Nie słyszałem jednak, by autorka została pozwana do sądu przez Macierewicza, Błaszczaka i długą listę generałów, których przedstawia w kompromitujących sytuacjach. Nie słyszałem także, by do faktów przedstawionych przez dziennikarkę Onetu odnieśli się bohaterowie jej książki, a także politycy obecnej koalicji, którzy za parę miesięcy podniosą w Sejmie ręce za budżetem na kolejny rok, w którym w rubryce „obrona” umieszczona będzie jeszcze większa niż w roku 2024 kwota, a poziom rzeczywistego przygotowania kraju do obrony wciąż pozostanie niski.

Fakty, o których pisze Żemła, opinia publiczna w gruncie rzeczy zna z wielu artykułów, jakie ukazały się w mediach w ostatnich latach. W książce są one jednak zebrane, tworząc logiczną całość.

**Mamy więc polityków PiS, którzy traktują wojsko jako tło politycznych występów.** Mamy generałów i innych wysokich oficerów, którzy się na to godzą, zabiegając o awanse, a nie o siłę wojska. Salutują przed Misiewiczem – młodym pomocnikiem aptekarza bez wykształcenia, którego Macierewicz uczynił swoją



• Antoni Macierewicz i Bartłomiej Misiewicz, Warszawa 2016 r.

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

prawą ręką w Ministerstwie Obrony Narodowej, i słuchają rozkazów pani Agnieszki Glapiak, szarej eminencji przy Mariuszu Błaszczaku. Generałów z dobrym wykształceniem, także na zagranicznych uczelniach i z dobrą znajomością języków obcych, zastępują generałowie pośpiesznie awansowani, kształceni na zaocznych kilkuniedniowych kursach.

Kolejni szefowie sztabu generalnego podają się do dymisji, gdyż toczą z nimi walkę najpierw Antoni Macierewicz, potem Mariusz Błaszczak. W końcu szefem sztabu na kilka dni przed wyborami zostaje generał Wiesław Kukula, który w wojsku ma opinię Nikodema Dyzmy, ale potrafi dogodzić politykom – nie tylko PiS, ale także obecnej koalicji. Z wojska odchodzą oficerowie i podoficerowie, mający doświadczenie w misjach w Iraku, Afganistanie, na Bałkanach.

**Błaszczak obiecywał utworzyć 300-tysięczną armię.** Odpowiedzialni za rekrutację oficerowie wciągają więc na listę żołnierzy 50-letnie kucharki, które wcześniej były pracownicami cywilnymi. Żołnierze, którzy zgłaszają się do dobrowolnej kilkumiesięcznej służby wojskowej, otrzymują wynagrodzenie wyższe niż zawodowi podoficerowie. Wielu z nich nie nadaje się do wojska z powodów zdrowotnych lub psychicznych. Ale wiadomo – w wojsku liczy się sztuka. Niektórzy odchodzą po otrzymaniu pierwszej wypłaty.

Polska wysyła na Ukrainę masę sprzętu wojskowego. Podobnie robią inne kraje NATO, niekoniecznie z pobudek altruistycznych. To najlepszy sposób, by przetestować działanie broni w warunkach wojennych. Oficerowie wielu krajów NATO obserwują wojnę z bliska, a z doświadczeń wyciągane są wnioski dla własnych armii. Nasi wojskowi, nawet jeżeli są w Ukrainie i piszą raporty, nie mogą liczyć na to, że ktokolwiek w MON nimi się zainteresuje. Jedyłą reakcją na wojnę za naszą wschodnią granicą (a trwa ona od 2014 roku) są coraz większe i coraz bardziej chaotyczne wydatki na zakup uzbrojenia.

Doświadczenia ukraińskie nie wpływają w żaden sposób na organizację polskiego wojska i szkolenie żołnierzy.

**Decyzje o zakupach sprzętu podejmuje jednoosobowo Mariusz Błaszczak**, który konsultuje się w tej sprawie nie z kompetentnymi oficerami, ale z Jarosławem Kaczyńskim, który zna się na wojsku równie dobrze, jak na wszystkich innych sprawach, o których się wypowiada. Kaczyński zażył sobie, by Polska miała największą na świecie liczbę HIMARS-ów – systemów artylerii raketowej wysokiej mobilności. Polska kupiła ich ponad 500 – to więcej niż ma USA.

Szałeńcze zakupy kontynuuje rząd Donalda Tuska. W sierpniu podpisał umowę na zakup 96 śmigłowców AH-64E Apache Guardian. Tylko Stany Zjednoczone będą miały ich więcej. Eksperci zauważają, że każdy śmigłowiec potrzebuje dwóch, a nawet więcej dwuosobowych załóg. Trzeba więc wyszkolić co najmniej 400 pilotów. Skąd ich wziąć, kto i gdzie będzie ich szkolił? Sytuacja podobna do zakupu 32 najnowocześniejszych i najdroższych myśliwców F-35. Na razie w Polsce nie ma miejsca, w którym można byłoby je ulokować.

**Obecna koalicja kontynuuje politykę „obronną” swoich poprzedników**, nie dokonawszy wszechstronnej oceny rzeczywistego stanu naszego wojska, potrzeb, luk w systemie obrony, jakości żołnierzy, oficerów i generalicji.

Posłowie KO i PSL głosowali zresztą za ustawą o obronie ojczyzny, która, według anonimowych rozmówców Edyty Żemły, nie była konsultowana z wojskiem. Ustawa zawiera kilka dziwnych zapisów. Na przykład – żołnierze Obrony Terytorialnej, pełniący służbę rotacyjnie otrzymują za nią rekompensatę utraconych dochodów. Rekompensata ta jest ograniczona do 2,5-krotności średniego wynagrodzenia, czyli obecnie ok. 20 tys. zł miesięcznie. Zdarza się więc, że żołnierz OT otrzymuje wynagrodzenie przekraczające wynagrodzenie oficera.

Rządząca obecnie koalicja nie wprowadziła w wojsku zmian z dwóch

powodów. Po pierwsze – minister obrony narodowej Kosiniak-Kamysz ze swoim zespołem musiałby zmiany takie przygotować, a to jest kłopotliwe i ryzykowne. Zmiany mogą nie poprawić, a jeszcze bardziej zepsuć poziom wojska. Na przykład reforma przygotowana w 2013 roku przez byłego szefa BBN generała Stanisława Kozieja była, zdaniem rozmówców Edyty Żemły, niefortunna. Doprowadziła do rozproszenia władzy na najwyższych stanowiskach w wojsku i ułatwiła politykom rozgrywanie generałów.

Drugim powodem kontynuowania przez obecny rząd polityki PiS jest obawa przed atakami PiS-owskiej propagandy, która krzyczałaby, że koalicja osłabia wojsko. Lepiej więc robić to, co poprzednicy – nie zmieniać struktur, pozostawić na stanowisku generała Kukulę i wydawać miliardy na sprzęt bez wcześniejszej analizy, jakie są rzeczywiste najpilniejsze potrzeby wojska.

**Wojsko to typowa, wieloszczebelowa struktura biurokratyczna, która jest podatna na rozmaite patologie.** Menedżerowie kierujący tą strukturą powinni tak ją organizować, by każdy jej element działał na rzecz wspólnego celu. W każdej organizacji udaje się to osiągnąć tylko w pewnym stopniu. Podwładnym chodzi o to, by zadowolić przełożonych, by się ich nie czepiali. Mogą to osiągać dwoma sposobami. Jak najlepiej wykonywać powierzone zadania i zmuszać do tego swoich podwładnych. Ale mogą też przekazywać przełożonym fałszywe informacje i zdobywać pochwały oraz awanse za pozorowanie działań. Każdy, kto był w wojsku w okresie PRL, może godzinami opowiadać o takim pozorowaniu. U podwładnych istnieje naturalna skłonność do nieinformowania przełożonych o rzeczywistej sytuacji lub do wykonywania poleceń, nawet gdy są absurdalne.

Amerykanie, którzy mają największe doświadczenie w prowadzeniu wojen, z wojny wietnamskiej wyciągnęli lekcję – żołnierzy wszystkich szczebli trzeba tak szkolić, by mówili przełożonym prawdę – o niewystarczającym wyszkoleniu, nieodpowiednim sprzęcie, zadaniach, których nie da się wykonać. Z książki „Armia w ruinie” wynika, że takie podejście jest obce w naszym wojsku. Pompowanie w taką strukturę miliardów złotych jest więc absurdem. Dzięki tym miliardom nie jesteśmy bardziej bezpieczni, a jedynie bardziej uśpieni – wydaje nam się, że 500 HIMARS-ów, 96 śmigłowców Apache i cztery rodzaje czołgów, dla których nie stworzono logistyki, obronią nas przed doświadczonym i zdeterminowanym wrogiem.

Zamiast wyrzucać w błoto kolejne miliardy, wydajmy kilkadziesiąt milionów. Wynajmijmy kilku emerytowanych generałów amerykańskich i zlećmy im zrobienie porządnego auditu stanu naszego wojska, jego rzeczywistych potrzeb i sposobu szybkiego podniesienia zdolności bojowej. ●

**Witold Gadomski**

Imigracja

# Jak rozwiązać kryzys na granicy

Z kryzysem na granicy polsko-białoruskiej musimy sobie poradzić. Ale powinniśmy sobie też uświadomić, że bez imigrantów czeka nas zapaść systemu emerytalnego i rozwoju gospodarczego.

Sobczak



Spędziłam ostatnio kilka pięknych dni u rodziców w Białowieży. Tłoku we wsi nie było, bo kryzys na granicy z Białorusią odstrasza wielu turystów. Niesłusznie, bo obowiązująca w tej chwili strefa buforowa praktycznie w żaden sposób nie utrudnia korzystania z lasu i lokalnych atrakcji. Owszem, na wycieczce można spotkać żołnierzy, którzy powiedzą nam dzień dobry, a może nawet będą chcieli zagadać.

**Lokalni mieszkańcy podkreślają, że zachowanie wojska znacząco się poprawiło w porównaniu do pierwszych miesięcy kryzysu.** Nie ma już palenia ognisk w lesie ani chodzenia na pizzę z bronią na wierzchu. Idąc przez las, trudno jednak nie myśleć o tym, że kilkaset metrów od nas może się właśnie rozgrywać ludzki dramat. Czy to niechęć do takiej refleksji zniechęca turystów do Puszczy Białowieskiej? Podobna sytuacja nie powstrzymuje Polaków od wylegiwania się na plażach nad Morzem

Śródziemnym, w którym toną ludzie próbujący się dostać do Europy. A odstrasza od kontaktu z naszym własnym skarbem narodowym, jedynym w Polsce obiektem przyrodniczym wpisanym na listę UNESCO. Może we własnym kraju bardziej gryzą nas wyrzuty sumienia? Mam nadzieję, że dokuczają przynajmniej polskiemu rządowi, który nie wdrażając przemyślanej polityki migracyjnej, przyczynia się do pogłębienia kryzysu na Podlasiu. Warto przyjrzeć się propozycji prof. Klausa Bachmanna, politologa związanego z Uniwersytetem SWPS. Bachmann nazywa ją empatyczną, co nie oznacza w tym przypadku żadnej czułości ani sympatyczności tylko fakt, że naukowiec przeanalizował sytuację i potrzeby każdej ze stron oraz podobne kryzysy na świecie. Propozycja Bachmanna ma jedną wadę: nie zadowoli ani aktywistów, którzy chcieliby wpuszczać do Polski wszystkich potrzebujących, ani nacjonalistów, którzy boją się każdej różnorodności. Nawet najskuteczniejsze wojsko samo nie rozwiąże problemu humanitarnego i moralnego. Przeciwnie – Bachmann dowodzi na przykładach kryzysów migracyjnych w innych krajach, że gdy jedynym stosowanym przez władze rozwiązaniem jest brutalne odpychanie, następuje brutalizacja także po drugiej stronie – na granicę zaczynają napierać migran-

ci uzbrojeni i agresywni. Mielśmy już tego próbki w Polsce. **Żeby ten trend odwrócić, trzeba zrobić dwie rzeczy.** Po pierwsze otworzyć na granicy polsko-białoruskiej jedno przejście graniczne, w którym migranci będą mogli w cywilizowanych warunkach złożyć wnioski o ochronę lub pobyt. Trzeba do tego dodać także możliwość składania wniosków online. Każdy migrant w ramach tej procedury powinien być dokładnie prześwietlony, by wyeliminować przestępców czy szpiegów. Państwo musi stworzyć jasne kryteria, według których można się ubiegać o przyjęcie do Polski. Druga rzecz, to kampania informacyjna w krajach, z których pochodzą migranci. Teraz czerpią wiedzę z kłamstw białoruskiej propagandy oraz doniesień znajomych, którym udało się dostać do Unii. To są atrakcyjne historie, które łatwo się szerzą. – Człowiek, który zaginął, lub leży na dnie morza, nie wysyła żadnych wiadomości – zauważa Bachmann. Na dezinformację i luki w wiedzy trzeba odpowiedzieć rzetelną informacją, kto ma szansę dostać się do naszego kraju, a kto nie. Powinien z niej płynąć jasny przekaz, że duża część chętnych nie ma na to szans. Jeśli mimo to będą forsować granicę, mogą zostać odepchnięci przez polskie służby. Wielu z nas łamią serca informacje o tulających się po lasach cię-

żarnych kobietach i dzieciach. Ale wypuszczenie części migrantów jest nam potrzebne nie tylko z powodów moralnych. Bez nich czeka nas zapaść systemu emerytalnego i rozwoju gospodarczego – to wnioski z raportu, który w zeszłym tygodniu opublikowali Pracodawcy RP. Zgodnie z prognozą GUS na lata 2023-2060, liczba osób w wieku produkcyjnym w Polsce skurczy się do 2060 r. z 22 mln do 15 mln w wariantcie średnim lub do 13 mln w wariantcie niskim. Zapaść demograficzna jest nie do odwrócenia bez pomocy migrantów, bo jesteśmy już w jej głębokiej fazie, gdy brakuje nie tylko dzieci, ale też młodych kobiet, które można by próbować namawiać do rodzenia. **Pracodawcy RP domagają się stworzenia systemu szkoleń i integracji społecznej dla migrantów spoza Unii, którzy chcą pracować w Polsce.** Podobne apele organizacje biznesowe kierują do kolejnych polskich rządów od lat. Rząd tymczasem znajduje czas, by legalizować strzelanie na granicy, ale nie może się zabrać do stworzenia polityki migracyjnej. Katastrofa klimatyczna i toczące się wojny będą w najbliższych latach wywoływać kolejne fale migracji. Potrzebujemy porządnego planu, jak sobie z tym radzić, by zapobiec rozlewaniu się dwóch kryzysów – humanitarnego i ekonomicznego. ● **Aleksandra Sobczak**

Wtorkowa Środa

# Fantomowe chrześcijaństwo

Środa



W medycynie znane jest zjawisko „bólu fantomowego”. Pojawia się on po amputacji jakiejś kończyny i polega na iluzji, że nieistniejąca już część ciała nadal dokucza, boli, stwarza nadzieję, że jest. Ból fantomowy może trwać długo i czasem pacjent odczuwający go wymaga specjalistycznej terapii. Tak jest z chrześcijaństwem, a dokładnie z katolicyzmem. Tomasz Stawiszyński w wywiadzie przeprowadzonym przez Annę Kaletę uważa, że „chrześcijaństwo będzie się odradzać i wracać do gry”, a Arkadiusz Gruszczyński żywi nadzieję, że biskupi, którzy zastąpią odchodzących na emeryturę kościelnych bonzów, spowodują odnowę polskiego katolicyzmu („Gazeta Wyborcza – Wolna Sobota” 24-25 sierpnia 2024). Fakt, że odchodzą zażarci strażnicy bogatego, fundamentalistycznego, Kościoła, tacy jak Jędraszewski, Nycz czy Gądecki.

Głódź i Dziwisz już cieszą się w swoich lukratywnych włościach komfortowym wypoczynkiem, przekonani, że wielce zasłużyli się władzy i bogactwu Kościoła. I mają rację. Jednak wiara w to, że nowe pokolenie biskupów cokolwiek zmieni, jest złudna. By rzeczywiście nastąpiła jakaś zmiana, pokolenie to musiałby zostać uformowane w zupełnie innych seminariach duchownych niż te, które funkcjonują obecnie, gdzie program nauczania jest napisany pod dyktando ciasnej doktryny Jana Pawła II wyrażonej w encyklice Fides et ratio (jedyną wiedzą – tomizm, jedyną rację ma przełożony). Duchowni uformowani są w atmosferze zwycięskiego (od 1989 roku) Kościoła, gdzie wzorem aspiracji są purpury i limuzyny hierarchów, gdzie nie ma żadnej kontroli obyczajowej ani prawnej (bezkarność wobec pedofilii), a to wszystko w „świeckim” państwie, które (jak wyliczył ostatnio Czarzasty) przelewa na Kościół 8 miliardów rocznie. Po co więc cokolwiek zmieniać? Dlaczego więc inteligentni ludzie wiedzący o nieodwracalności procesów laicyzacji deklarują co rusz nadzieję, że chrześcijaństwo się odrodzi? Po co mielibyśmy na to liczyć? Stawiszyński uważa, że w dzisiejszym chaotycznym świecie chrześcijaństwo stanowi jakieś residuum ważnych wartości i że to najlepiej znana „sfera symboliczna, pojęciowa i filozoficzna”. Nawet gdybym się z tym zgodził, choć to nieprawda, to powiedziałabym, że możemy z niej czerpać jak z magazynu kultury, ale bez potrzeby jego rewitalizacji, tak jak czerpiemy z dorobku starożytności czy oświecenia, choć przeminęły one bezpowrotnie i nikt nie domaga się ich powrotu. Nie ma chrześcijaństwa poza Kościołem, o czym przekonali się różni ekskomunikowani katolicy, tacy jak De Mello czy Drewerman. Stawiszyński uważa też, że chrześcijaństwo daje nam jakąś „prawdę”, bez której grasują po świecie takie demony jak Putin czy Trump. Ale to właśnie oni domagają się prawdy

zamiast wolności i chrześcijaństwa zamiast demokracji. Pamiętajmy, że chrześcijaństwo to nie tylko miłosierny Jezus, ale przede wszystkim nienawistny św. Paweł, ambitny Konstanty, autokrator Justynian. I jeśli dziś odradza się gdzieś chrześcijaństwo to nie w sentymentalnych ideach, o których marzy Stawiszyński (wspólnota, troska o innych, słuchanie siebie nawzajem, lepsze rozumienie tych, którzy myślą inaczej, racjonalne rozmowy, żadnego buntu), ale w agresywnych organizacjach, takich jak Opus Dei czy Ordo Iuris. „Odrodzone chrześcijaństwo” to Kaja Godek, Wojownicy Maryi, PiS i kibole ochoczo witani przez Paulinów z Jasnej Góry. Formacje kulturowe rodzą się, dojrzejewają i giną, zostawiając po sobie często cenny spadek idei, świętych i bohaterów. Ale lepiej nie tęsknić za ich ponownym ożywieniem. To tęsknota fantomowa. ● **Magdalena Środa**

- Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Od dziś w sprzedaży  
„Książki. Magazyn do  
Czytania”



- **Doktor Boy kontra polski kołtun**  
Stworzył więcej dzieł, niż niejeden prze-  
czytał, ale radosny w nim był głównie  
pseudonim – o Tadeuszu Żeleńskim, jaki  
wytania się z nowej biografii, pisze Janusz  
Rudnicki
- **Spotkanie z bykiem**  
Tam, gdzie Boy się myli, ma zarazem  
rację, a przynajmniej myli się ładnie –  
o przekładowym dorobku naszego boha-  
tera z okładki pisze Marek Bieńczyk

- **Fetysz PKB**  
Jeśli się ożenisz ze swoją sprzątaczką,  
PKB spadnie. Ale możesz dla odmiany  
oddać rodziców do domu opieki – od te-  
go wzrośnie. O dogmatach ekonomistów  
pisze Wojciech Orliński

- **Fabryka już bez snów**



Gdy Hollywood oferuje arcydzieła,  
Ameryka jest na fali. Gdy brakuje mu  
werwy i pomysłów, przygasa cały kraj. Tę  
regułę sprawdza Maciej Jarkowiec

- **Krótką historia bogactwa**  
Kariera „od zera do milionera” dostępna  
dla każdego? Bogaci chcą, abyśmy w to  
wierzyli – przypomina Miłada Jędrysik

- **Krzyk ściętej trawy**  
Dlaczego botanicy toczą obecnie po-  
dobne spory jak specjaliści od niedawno  
stworzonej sztucznej inteligencji – wyja-  
śnia Tomasz Ulanowski

- **Wędrowki ludów zmieniają świat**



Stworzymy miejsca dla wszystkich czy  
szturmowane przez resztę świata enkla-  
wy dla wybranych? Odpowiedzi szuka  
Katarzyna Boni

- **Pornograf? Mizogin? Cynik? Nihilista?**  
Dlaczego mimo wszystko warto czytać  
Henry’ego Millera, zastanawiają się Mag-  
dalena Środa i Katarzyna Wężyk

## Nowa książka Zadie Smith

# ŚWIAT JEST W ZŁYM GUŚCIE

Miałam wątpliwości, czy nie balansuję na granicy dobrego smaku: powieść  
o plotkarskiej scenie literackiej i jednocześnie o niewolnictwie?

Ale uznałam, że takie właśnie jest życie.

ROZMOWA Z  
**ZADIE SMITH**  
brytyjską pisarką

Jedna z najpopularniejszych brytyjskich pisarek ciągle jest w biegu. Przeprasza mnie, gdy w trakcie rozmowy do drzwi dobija się kurier z jedzeniem, a minutę po zakończeniu wywiadu musi już biec w inne miejsce. Ma dobry czas: jej najnowsza powieść „Oszustwo” została uznana przez „The New York Times” za jedną z 10 najlepszych książek ubiegłego roku. – Pracuję też nad adaptacją telewizyjną – przyznaje.

Smith wraca w niej do słynnego procesu z drugiej połowy XIX w., znanego jako sprawa Tichborne’a. Pewien mężczyzna – zwany potem Pretendentem – twierdził, że jest sir Rogerem Tichborne’em, spadkobiercą fortuny słynnego brytyjskiego rodu. Choć sir Roger zginął w katastrofie morskiej, a pretendujący do spadku robotnik nie mówił po francusku (który był pierwszym językiem arystokraty), nie miał charakterystycznego tatuażu, wreszcie – wyglądał zupełnie inaczej, to sprawa ciągnęła się przez kilka lat, elektryzując wiktoriańskie społeczeństwo. Znaczny udział miała tu zorientowana na sensację prasa, która właśnie przeżywała rozkwit.

Całą sprawę śledzi Eliza Touchet, główna bohaterka powieści, nieformalna redaktorka i gosposia w domostwie swojego kuzyna, Williama Ainswortha, niegdyś słynnego pisarza, żyjącego wspomnieniem o tamtym okresie. To też postaci historyczne, a Smith wykorzystuje ich życiorysy, by przy okazji opisać zmiłowisko, jakim jest świat literatów.

**NATALIA SZOSTAK: Czy wszyscy jesteście oszustami?**

**ZADIE SMITH:** – W pewnym sensie. Tyle że wszystko jest kwestią skali. Bywają przewiny mniejsze, niemal nieszkodliwe. Można okłamywać samego siebie. Żyć w fałszywym przekonaniu, że jest się kimś wielkim. Można ukrywać swoją tożsamość seksualną i romanse. Ale te małe szachrajstwa to nic w porównaniu z wielkimi oszustwami. Takimi, których ofiarami są miliony ludzi.

**Zainteresowała się pani procesem Tichborne’a, bo pokazuje różne poziomy oszustwa?**

– Nie tylko. Moi studenci raz na jakiś czas pytają mnie: „Jak to możliwe, że ludzie

**Zadie Smith**



**Oszustwo**

przeł. Justyn Hunia  
Znak, Kraków  
Premiera: 25 września

mieli niewolników i nie uważali, że to coś złego?”. „Dlaczego nikt wcześniej nie zaprotestował, nie zniszczył kolonializmu?”. Zawsze są zdziwieni, że ludzie mogli żyć swoim życiem, gdy w tle działy się te straszliwe rzeczy. To przykład naszej krótkowzroczności, ale też niedopuszczania do siebie przykrej prawdy. Przecież w naszej mentalności nic się od tamtego czasu nie zmieniło. Pani i ja dyskutujemy sobie o książce, kiedy w Europie trwa wojna, a konflikt izraelsko-palestyński ciągle eskaluje.

**Połączyła pani zwykłe, codzienne problemy bohaterów z dylematami moralnymi wielkiego kalibru.**

– Książkę otwiera scena, w której sufit w domu Ainswortha zapada się pod ciężarem książek. Przez chwilę czytelnik ma wrażenie, że czyta wiktoriańską komedię obyczajową. Będą kłopoty, intrygi, ale też dużo śmiechu.

W tle tych wszystkich powieści, które tak lubimy, działy się rzeczy straszne, bez względu na to, ile zorganizowano wystawnych przyjęć i czy Elizabeth Bennet zamierzała poślubić pana Darcy’ego. W tym samym czasie ludzie byli trzymani w niewoli, ginęli, byli torturowani i gwałceni. Postanowiłam napisać powieść, która połączy te dwa wymiary. Miałam wątpliwości, czy nie balansuję na granicy dobrego smaku: powieść o relacjach między ludzkich, o plotkarskiej scenie literackiej i – jednocześnie – o niewolnictwie? Ale uznałam, że takie właśnie jest życie. Nie da się ukryć, że świat jest w złym guście.

**Inaczej pracowało się pani nad powieścią historyczną?**

– Niespecjalnie. Tematyka czy scenografia mogą być różne, ale ostatecznie zawsze piszę o ludziach, którzy są nieszczęśliwi z powodu tego, co zrobili, lub tego, czego nie zdecydowali się zrobić.

Każda powieść to komentarz do współczesności, nawet jeśli pozornie piszemy science fiction albo rzecz o prehistorii. Do tego epoka wiktoriańska, pomimo oczywistych różnic, wydaje mi

się zadziwiająco podobna do czasów, w których żyjemy. To okres olbrzymiej hipokryzji, triumfu kłamstwa, zarówno u szczytów władzy, jak i w zwyczajnych, codziennych kontaktach. Ludzie nieustannie okłamywali i samych siebie, i wszystkich wokół.

Łatwo jest uwierzyć, że czasy, w których żyjemy, są absolutnie wyjątkowe. Tak nie jest. Chociaż czasem nawet mnie zaskakiwało, gdy rzeczywistość za oknem przypominała tę powieściową.

**Na przykład?**

– Opisywałam, jak zwolennicy Pretendenta przejęli na własny użytek obelgi, którymi ich obrzucano: sami zaczęli się nazywać „głupcami i fanatykami”. Kilka dni później jakiś prawnik powiedział publicznie, że na Trumpa głosują tylko idioci i ludzie nieszczęśliwi. Na ulicach natychmiast pojawili się ludzie z transparentami: „Jesteśmy idiotami i nieszczęśliwymi”.

Prace nad tą powieścią postępowały sprawnie, bo od początku wiedziałam, co się wydarzy. A raczej – co już się wydarzyło. Podstawowa struktura tej opowieści jest już określona. Z jakiegoś powodu dało mi to dziwne poczucie wolności, bo w tych niedopowiedzianych przestrzeniach można pozwolić sobie na wiele.

**Ale nie trzymała się pani kurczowo prawdy historycznej.**

– Nie, szczególnie w przypadku Elizy Touchet, głównej bohaterki.

**Zastanawiam się nad tym, jak oszukujemy samych siebie. Chcemy wierzyć w to, że w momencie próby postąpimy słusznie. Eliza jest empatyczną osobą, wspiera ideę zniesienia niewolnictwa. Ale kiedy staje przed pewnym życiowym wyborem, zatrzymuje się w pół kroku.**

– Rozumiem ją. Bardzo chciałabym np., żeby wojna w Ukrainie się skończyła. Wspieram Ukraińców. Ale jeśli przyprowadzi mi pani pod drzwi dwie ukraińskie sieroty i zapyta, czy mogą przez dwa lata ze mną pomieszkać, to odpowiem: nie. Mam swoje dzieci, pracuję, jestem zmęczona. Są ludzie, którzy są gotowi na taką pomoc, podziwiam ich. Pod względem etycznym osoba, która jest w stanie przyjąć sieroty pod swój dach jest na pewno lepszym człowiekiem niż ja.

Uważam jednak, że nie powinniśmy potępiać tych, którzy mają swoje ograniczenia, nie są w stanie zaangażować się na sto procent, a tylko na trzydzieści. Jeśli stwierdzisz, że ktoś taki jak Eliza Touchet jest skreślony dla sprawy, to tracisz przy okazji wsparcie dużej grupy ludzi, których ta



sprawa potrzebuje. Eliza jest dzielną osobą, ale tylko do pewnego punktu, dalej nie chce już iść. I to też jest okej.

**Czyli pani zdaniem należy doceniać każde, nawet niewielkie wsparcie?**

– Gdyby ruchy polityczne składały się z samych Malcolmów X i Martinów Luther Kingów, nie udałoby się zrobić zbyt wiele. To symboliczne postaci, kluczowe, ale bez wsparcia mas nie osiągnęłyby swoich celów. Ruchy polityczne tworzą masy osób gotowych zaangażować się na różnych poziomach. Ktoś dołączy do protestu, ktoś udostępni jakąś treść w mediach społecznościowych itd.

Jeśli chcemy wielkiej społecznej zmiany, nie możemy polegać tylko na herosach, ludziach takich jak Frederick Douglass, który zdołał uciec z niewoli i został liderem ruchu abolicjonistów. Oprócz tego potrzeba milionów zwykłych ludzi, gotowych na mniejsze lub większe poświęcenia w imię idei.

**Kiedy o tym pani opowiada, przychodzi mi na myśl pani esej w „New Yorkerze”. Pisała pani o tym, że na proteście klimatycznym ktoś zaproponował złamanie prawa. Nie zgodziła się pani.**

– Chodziło m.in. o zablokowanie autostrady. Członkowie grupy Just Stop Oil zostali za to skazani na pięć lat więzienia. Oburza mnie, że w Wielkiej Brytanii można pójść siedzieć na pięć lat za planowanie pokojowego protestu. Ze strony tych aktywistów to był niebywały heroizm, że byli gotowi podjąć takie ryzyko. A ja? Nie jestem bohaterką. Służbowo muszę latać do Stanów Zjednoczonych, a z wyrokiem byłoby to niemożliwe. Opuściłam.



*Studenci czasem pytają mnie, jak to możliwe, że ludzie żyli swoim życiem, nie zważając na cierpienie niewolników.*

*A przecież w naszej mentalności nic się od tego czasu nie zmieniło*

**W tekstach o „Oszustwie” przewija się hasło o tym, że to książka o fake newsach. To określenie, które trudno jest odnieść do czasów wiktoriańskich.**

– To w tamtym okresie mamy do czynienia z rozwojem mediów masowych. Zdanie sąsiadów czy krewnych przestaje być jedynym czynnikiem kształtującym opinie. Przekaz dotyczący tego, co i jak myśleć, płynął z wysokonakładowej prasy.

Aby sprzedawać więcej egzemplarzy, gazety potrzebowały gorących tematów. Sprawa Tichborne’a była tak sensacyjna, że idealnie się nadawała. Przez wiele tygodni dolewano oliwy do ognia, nakręcając sprawę, która już na pierwszy rzut oka była szta grubymi nićmi. Więc tak, można powiedzieć, że były to pierwsze fake newsy.

Myślę, że to trudna do zaakceptowania prawda o rodzaju ludzkim: niezwykle łatwo nami manipulować. W odpowiednich warunkach możemy zostać popchnięci w stronę idei, które w innym kontekście by nas odrzuciły.

Oczywiście z dzisiejszej perspektywy ówczesne media mogą wydawać się dość niewinne. My teraz każdego ranka, gdy tylko otwieramy oczy, sięgamy po telefon. Nasza uwaga jest natychmiast przekierowywana. Ktoś inny decyduje, o czym mamy myśleć. Jasne, prasa, radio czy telewizja też to robiły, ale w tym systemie było jednak więcej luk. Wychodziło się z domu i ten wpływ słabł. Teraz jesteśmy w sieci cały czas. System totalny.

• Cała rozmowa z Zadie Smith w nowych „Książkach. Magazynie do Czytania”

FOT. ALEX CAMERON

Witamy  
w Polsce

Cykl  
Witamy w Polsce  
tworzy zespół  
kilkudziesięciu  
reporterów  
pracujących  
w 33 redakcjach  
„Wyborczej”  
w całym kraju

ZA STARA  
NA MAMIE

**Od dwóch lat Malwina traktuje Edytę jak mamę, ale według systemu w „pełnej, młodszej rodzinie” będzie mieć „większe szanse rozwojowe”.**

Gdy świeci słońce, 2-letnia Malwina wychodzi ze żłobka i idzie z mamą na plac zabaw. Kiedy pada, układają w domu klocki i czytają książki dla dzieci. W weekendy chodzą na basen, jeżdżą na rowerach, spacerują po parku.

– Mamuś, patrz! – krzyczy z ekscytacją Malwina, gdy widzi wiewiórkę.

Jeszcze nie wie, że mama być może będzie musiała ją oddać.

## DOBRE RĘCE

Jest lipiec 2022 roku, gdy 48-letnia Edyta po raz pierwszy widzi ją w szpitalnym inkubatorze.

– Mam świadomość, że jej nie urodziłam – zaznacza. – Ale od początku towarzyszyło mi dziwne uczucie, trochę tak, jakbym to na nią czekała.

Latami starała się o własne dzieci, ale bez efektów. Ktoś podpowiedział jej adopcję i zasugerował, żeby najpierw została rodziną zastępczą. Poza pragnieniem bycia matką, Edyta ma też dobrze płatną pracę (jest księgową), mieszkanie, zdrowie i wsparcie bliskich. W MOPS kończy więc szkolenie na rodzica zastępczego.

– Otwarcie mówiłam, że mam 48 lat i chcę iść w stronę adopcji – opowiada Edyta. – Nikt nie protestował.

MOPS dzwoni do Edyty cztery razy. Po pierwszym telefonie bierze do siebie chłopca na miesiąc, gdy pracownicy pogotowia rodzinnego wnioskuje o urlop. Dwa kolejne są przedwczesne, dzieci mają wrócić do bliskich. Ostatni doprowadza ją do szpitalnego inkubatora i dziewczynki, która właśnie kończy miesiąc.

– Szpital nie zgodził się, aby została wydana biologicznej matce ze względu na, mówiąc ogólnie, jej trudną sytuację życiową – wyjaśnia Edyta.

Decyzją sądu dziewczynka trafia więc do niej. Edyta karmi ją, przewija i tuli do snu. Biologiczny ojciec chce starać się o opiekę, ale na rozprawie rezygnuje.

– Powiedział, że widzi, że trafiła w dobre ręce i ma warunki, których nie byłby w stanie jej zapewnić – wspomina Edyta. – Sędzia pozbawiła wtedy władzy rodzicielskiej oboje rodziców, bo po matce ślad zaginął.

Pod koniec 2022 roku sytuacja prawna dziewczynki jest unormowana, a droga do adopcji otwarta. Edyta szuka więc świątecznych prezentów dla Malwiny i kończy wypełniać wnioski o adopcję. Jeden znosi do sądu rodzinnego, a drugi do wrocławskiego ośrodka adopcyjnego DOPS, który musi wydać ocenę i opinię.

## ZAUWAŻALNA JEST WIĘŻ

Po kilku miesiącach zabiera Malwinę na spotkanie z paniami z ośrodka. Obserwują, jak dziewczynka się bawi i rozpytują Edytę, dlaczego chce adopcji.

„Jest w stanie sprawić, aby dziecko czuło się bezpieczne i kochane, będzie wrażliwa na jego potrzeby i problemy” – napiszą później w dokumentach. – „Jej postępowanie wobec dziecka będzie stabilne i konsekwentne.”

Zaznaczają, że z opieką nad Malwiną nie jest sama: może liczyć na pomoc 71-letniej mamy (czasem opiekuje się z Malwiną) i 46-letniego brata, który mieszka we Wrocławiu i nie założył rodziny.

Po badaniu psychologicznym oceniają, że Edyta „jest osobą ogólnie zrównoważoną emocjonalnie”. Odnotują też, że jej 52-metrowe mieszkanie jest zadbane i czyste. Z zaświadczeń o dochodach wynika, że „ma stabilną sytuację”, a z dokumentacji lekarskiej, że jest „zdrowa psychicznie i fizycznie”. Do tego dba o potrzeby dziecka, realizuje zalecenia lekarskie, współpracuje z pracownikami MOPS.

Koordynatorka z MOPS poprze w sądzie wniosek o adopcję. Wcześniej w dokumentach zapisze, że Edyta „zapewniła Malwinie poczucie bezpieczeństwa i przynależności”, „okazuje dużo wsparcia i miłości” i „stwarza odpowiednie warunki do rozwoju”. „Zauważalna jest więź” – zaznaczy.

W uzasadnieniu wyroku sąd pierwszej instancji doda, że „dziecko jest pogodne i otwarte”, a „Edyta deklaruje, że kocha małą dziewczynkę i zrobi wszystko, by zapewnić jej to, co najlepsze”.

Instytucjonalne młyny miały sprawę, a Edyta wypełnia album z pierwszego roku życia Malwiny. Wkłada do niego zdjęcia ze świąt i wyjazdów. Odnotowuje ważne dni: „pierwszy ząbek”, „pierwsze kroczki”, „pierwsze słowo”.

– Powiedziała do mnie „mama” – wspomina. – Nic nie jest w stanie opisać tego uczucia.

Z czasem zastanawia się, jak powiedzieć Malwinie o adopcji, na pewno nie chce czekać do jej pełnoletności. Te myśli przerywają listy z ośrodka adopcyjnego. Jest przeciwny adopcji.

## PEŁNA, MŁODSZA RODZINA

– Główną przeszkodą jest mój wiek – mówi Edyta.

W negatywnej wstępnej ocenie ośrodka czyta, że „przyczyną jej wydania jest różnica wieku pomiędzy panią a dzieckiem (większa, niż 40 lat), a także motywacja do adopcji oparta na zaspokojeniu swojej potrzeby do bycia rodzicem dla małego dziecka”.

Ośrodek proponuje adopcję dziecka w wieku około 9 lat.

– Jakby chodziło o towar, a nie o człowieka – mówi Edyta.

„Zdecydowała się na adopcję małego dziecka nie biorąc pod uwagę, że czas nie działa na jej korzyść” – tłumaczy w opinii ośrodek adopcyjny. – „Teraz ma 50 lat, kiedy jej córka będzie pełnoletnia, pani Edyta będzie miała 67 lat. Jest to duża różnica wieku, może być przeszkodą w zrozumieniu i zaspokojeniu potrzeb dorastającego, ciągle zmieniającego się dziecka.”

Wskazuje też przykładowo, że chce je wychować „jako samotną matką”, więc Malwina „nie doświadczy opieki ojcowskiej, która jest ważna w rozwoju dziecka”.

Katarzyna Zbąska, zastępczyni dyrektora DOPS ds. adopcji, wyjaśnia mi, że informacje o statusie rodzinnym są w opinii zawsze, żeby sąd mógł zapoznać się z potencjalnymi warunkami. Dzieci często pochodzą z rodzin „wieloprotokolowych, bez prawidłowych wzorców matki i ojca”, więc dla ich dobra najlepiej znaleźć rodzinę pełną, ale „nie jest to warunek najważniejszy”.

W opinii ośrodka Edyta czyta też, że obeszła procedurę: wykorzystwała rodzicielstwo zastępcze jako „sposób przejścia opieki nad dzieckiem, które będzie chciała adoptować”.

– Taki tryb postępowania umożliwia przepisy, wedle których rodziny zastępcze mają pierw-

„Zdecydowała się na adopcję małego dziecka nie biorąc pod uwagę, że czas nie działa na jej korzyść. Duża różnica wieku może być przeszkodą”

KAROLINA KIJEK

.....





szeństwo w staraniach o adopcję – wyjaśnia Edyta – I wiele z nich przede mną z tego skorzystało.

W liście do ośrodka napisze później, że zna młodych rodziców, którzy nie radzą sobie z wychowaniem dzieci i rodziców starszych, którzy mają z nimi świetny kontakt.

„Dojrzałość to doświadczenie, wyważona mądrość, spokój, zaradność i ciepło” – pisze. – „Podjęłam dojrzałą decyzję i postanowiłam dać swoją miłość dziecku, które gdzieś na mnie wyczekuje. Los zesłał mi Malwinę. (...) Mówimy o dziecku – człowieku i jego ponownym opuszczeniu przez osobę, którą kocha najbardziej na świecie.”

Ośrodek wyjaśnia też, że „bierze pod uwagę więź emocjonalną”. Ale „nie jest to więź, której zerwanie miałoby dla małoletniej nieodwracalny ujemny skutek”.

Wicedyrektorka DOPS przypomina, że ośrodek tylko wyraża opinię, a o adopcji decyduje sąd rodzinny. Ale sąd też odrzuca wniosek o adopcję. Powołuje się na różnicę wieku i motywację Edyty.

Poza tym „wychowanie dziecka przez jednego rodzica jest wyjątkiem, powodowanym sytuacjami losowymi, a nie świadomym wyborem”. „Z zasady rodzinę tworzy dwoje rodziców, a dziecko do prawidłowego rozwoju potrzebuje zarówno matki, jak i ojca” – zaznacza sąd.

W apelacji wyrok zostaje utrzymany.  
– Sędzia zwróciła uwagę, że gdyby sama w wieku 48 lat urodziła Malwinę, nie byłoby problemu – wspomina Edyta.

## MAGICZNE 40 LAT

Inne ośrodki i sądy mogłyby uznać inaczej. W 2018 roku Najwyższa Izba Kontroli opisała, że praktyki są w nich różne, bo brakuje jednolitych wymogów i kryteriów odnośnie do adopcji. Były nawet ośrodki, które oczekiwały od kandydatów wyjaśnień przyczyn rozvodu czy aktywnego uczestnictwa w życiu parafii.

– Mamy sporo rodzin zastępczych, w których różnica wieku przekracza 40 lat i nie wyobrażam sobie, żeby z tego względu musiały dziecko oddać – słyszę od osoby zajmującej się pieczą zastępczą w innym

mieście. – Jeżeli jest możliwość pozostawienia dziecka w rodzinie, w której dorasta, to z reguły jest to najlepsze rozwiązanie.

O różnicach przekonują się sama. Wicedyrektorka DOPS wskazuje, że są przepisy „określające minimalną i maksymalną różnicę wieku między przysposabiającym, a przysposabianym”, natomiast biuro Rzecznika Praw Obywatelskich uważa, że takich wskazujących maksymalną różnicę nie ma. Polskie prawo mówi bowiem, że „powinna istnieć odpowiednia różnica wieku” i nie precyzuje, jaka konkretnie ma być.

Radca prawny Michał Kubalski, naczelnik wydziału prawa rodzinnego z biura RPO zwraca uwagę, że w maju tego roku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie wydał trzy podobne w brzmieniu wyroki: jako że przepisy nie określają różnicy wieku, to wymiar sprawiedliwości musi ocenić, czy jest odpowiednia. Jednak nawet sama 50-letnia różnica wieku nie może uniemożliwiać adopcji, „jeżeli nie istnieją przy tym inne okoliczności”.

„Przeszkoda wieku nie może być traktowania formalnie i rutynowo” – cytuje Kubalski. Podobnie uznał w 2003 roku Sąd Najwyższy.

– RPO stoi na tym samym stanowisku: sama różnica 48 czy 50 lat między dzieckiem a osobą przysposabiającą nie może i nie powinna być podstawą do oddalenia wniosku o przysposobienie – podkreśla. – Decydującym czynnikiem powinno zawsze być dobro dziecka.

## BANK DZIECI

Malwina chodzi do żłobka, a Edyta konsultuje się z prawniczką, pisze do Rzecznika Praw Dziecka, szuka historii podobnych do swojej, ale z pozytywnym zakończeniem (znajduje).

„Pokochałam tą cudowną Dziewczynkę od pierwszego dnia. Jest dla mnie najważniejsza, a wszystko co robiłam i robię, to przede wszystkim z myślą o niej” – napisze później w liście do „Wyborczej”.

Wiosną tego roku znów spotyka się z panią-mi z ośrodka adopcyjnego. Tym razem pytają, jaki ma plan.

• **Edyta chciaaby adoptować dwuletnią Malwinę, ale usłyszała, że jest za stara**

FOT. TOMASZ PIETRZYK  
/ AGENCJA  
WYBORCZA.PL

– Powiedziałam, że dalej będę walczyć – opowiada. – Wtedy usłyszałam, że mogłabym zacząć od początku, składając do sądu nowy wniosek.

Taki ma plan, ale czekają jeszcze na opinię psycholożki dotyczącą więzi, którą zamówiła prywatnie (jej wniosek o takie badanie miał zostać odrzucony przez sądy, bo widziały więź gołym okiem).

Przed wakacjami, zanim Edyta wklei do albumu zdjęcia z drugich urodzin Malwiny (tort będzie z Myszką Miki), odzywa się ośrodek adopcyjny. Chce zaktualizować informacje o dziecku, bo minęło trochę czasu. Pracownicy ośrodka robią Malwinie nowe zdjęcie, zbierają dane o chorobach i szczepieniach.

– To był piątek 7 czerwca – opowiada Edyta. – Znów zapytały, czy będę starać się o adopcję, co potwierdziłam i zaznaczyłam, że wciąż czekam na ekspertyzę o więzi.

Ośrodek nie czeka. Ujawnia Malwinę w ogólnopolskim banku dzieci z uregulowaną sytuacją prawną, do którego mają dostęp wszystkie ośrodki adopcyjne w Polsce.

Edyta opowiada, że dowiaduje się o tym z e-maila, w którym ośrodek pyta, kiedy mają z Malwiną czas na spotkanie z potencjalną rodziną adopcyjną.

– Zaczęłam drażyć i wtedy napisano mi, że 12 czerwca zebrała się komisja, która ocenia, w którą stronę idzie sprawa – mówi. – Nie miałam złożonego wniosku w sądzie, więc zdecydowała, że Malwinka zostanie ujawniona.

Pierwsze spotkanie z potencjalnie zainteresowanymi adopcją nie dochodzi do skutku, ale Edyta jest pewna, że będą kolejne.

## DRUGA PRÓBA

O tym, jaki negatywny wpływ na Malwinę może mieć zerwanie kolejnej więzi – najpierw była ta z matką biologiczną – pisze psycholożka w opinii, którą Edyta znosi do sądu wraz z nowym wnioskiem o adopcję Malwiny. Jej prawniczka wnioskuje też o usunięcie informacji o dziewczynce z bazy dzieci do adopcji. Wszystko wskazuje, że tak się stanie.

Edyta pokazuje mi nagrania. Na najnowszym uśmiechnięta Malwina biega po kuchni, już buduje zdania.

„Chodź do mnie, mama!” – powtarza tylko. ●

Imię dziewczynki zostało zmienione



Dariusz Wołowski

W zawodowym tenisie dzieje się ostatnio dużo, nawet poza kortem. Większość rywali ze zdumieniem przyjęła przebieg sprawy dopingowej lidera rankingu ATP Jannika Sinnera. Podczas marcowego Indian Wells w organizmie Włocha wykryto śladowe ilości zabronionego clostebol, ale ITIA, która rozpatrywała sprawę, zawiesiła Sinnera zaledwie na kilka dni, uznając jego wyjaśnienia.

#### Novak Djoković żąda zmian

Sinner zwolnił swojego fizjoterapeutę, a także specjalistę od przygotowania fizycznego. Ten pierwszy posmarował sobie ranę maścią Trofodermin – zawierającą clostebol, czyli zakazany steryd anaboliczny. Podczas masażu zabroniona substancja przedostała się przez skórę do organizmu lidera rankingu ATP.

Taka była linia obrony Włocha. International Tennis Integrity Agency uznała, że tenisista niczemu nie zawinił, więc nie ma powodu nakładać na niego dyskwalifikacji.

Sinner zagra w US Open, choć przyznaje, że to dla niego bardzo trudny moment. Jego hiszpański rywal Carlos Alcaraz stwierdził, że jeśli śledztwo ITIA wykazało niewinność Włocha, to miała ku temu podstawy.

Alcaraz wygrał dwa ostatnie turnieje Wielkiego Szlema: Roland Garros na maczce i Wimbledon na trawie. Jeśli zwycięży też na kortach twardych w Nowym Jorku, zostanie zaledwie czwartym tenisistą w historii, który dokonał tego w jednym sezonie. Dotąd zrobili to legendarni Rod Laver w 1969 roku, Rafael Nadal w 2010 i Novak Djokovic w 2021.

Tenisista wszech czasów (24 triumfy wielkoszlemowe) przeżywał trudny sezon, aż do igrzysk w Paryżu. Ani w Australian Open, ani w Roland Garros Djoković nie dotarł nawet do finału. Finał Wimbledonu przegrał gładko z Alcarazem. Wziął jednak wielki rewanż w Paryżu, gdzie w spektakularnym stylu zdobył upragniony tytuł mistrza olimpijskiego. Nikt z młodych nie odważy się nie doceniać 37-letniego Serba, choć ma on coraz częściej kłopoty ze zdrowiem.

# Iga atakuje US Open

**We wtorek meczem z 22-letnią Rosjanka Kamillą Rachimową Iga Świątek rozpoczyna US Open, ostatni wielkoszlemowy turniej w tym roku.**

W jednym z filmów nagranych dla sponsora Alcaraz pojawia się przy fortepianie i gra na nim „Dla Elizy” Beentovena. Wirtuozerski styl gry Hiszpana na korcie to magnes dla wielu kibiców, ale nawet on, już w wieku zaledwie 21 lat ma coraz częstsze problemy fizyczne. Trzy dni przed startem US Open skrzył staw skokowy i musiał przerwać trening. Następnego dnia ćwiczył z bandażem na kostce.

Djoković odwołał z kolei piątkowy trening z Holderem Rune. Duńczyk czekał na korcie pół godziny, aż przysłała wiadomość, że Serb ma kłopoty ze zdrowiem. Novak broni tytułu w US Open – to ostatni turniej, jaki wy-

grał aż do igrzysk w Paryżu. Z Rolanda Garrosa wycofał się z powodu kontuzji łąkotki, po niej przeszedł operację kolana i zdążył zagrać już w Wimbledonie, z usztywniaczem na operowanej nodze. W Nowym Jorku wystąpi już bez niego.

Djoković także wypowiedział się publicznie w sprawie Sinnera, i to wcale nie tak łagodnie, jak Alcaraz. Stwierdził, że rozumie frustrację wielu tenisistów, którzy w podobnych przypadkach jak ten Włocha byli dyskwalifikowani. – Pytanie brzmi, czy chodzi o kasę? Czy wszystko sprowadza się do tego, że niektórych graczy stać na zapłacenie znacznej kwoty kancelarii prawnej, która skutecznie będzie reprezentowała ich interesy przed ITIA? – pytał Serb. Djoković postuluje wprowadzenie procedur, które gwarantowałyby wszystkim tenisistom takie samo traktowanie wobec instytucji zwalczających doping.

#### Aryna Sabalenka atakuje nierówne place

Ale nie tylko z niesprawiedliwością w sprawach dopingowych zmagają się tenis. Tuż przed US Open Sinner wygrał prestiżowy turniej w Cincinnati. Triumfatorką wśród kobiet zo-

stała Aryna Sabalenka, która w półfinale pokonała liderkę rankingu WTA Igę Świątek 6:3, 6:3. Tak jak Sinner, Białorusinka nie wystąpiła na igrzyskach w Paryżu. Zaraz po zwycięstwie w Cincinnati udzieliła wywiadu „The Guardian”, w którym ostro skrytykowała nierówność plac w tenisie męskim i żeńskim.

Sinner zarobił w Cincinnati ponad milion dolarów, Sabalenka 805 tys. – Mężczyźni zawsze będą fizycznie silniejsi od nas, co nie znaczy, że my nie musimy tak samo ciężko pracować na nasze sukcesy – powiedziała. – Kobiety zasługują na takie same premie jak mężczyźni – dodała.

O tyle to zaskakujące, że podczas turnieju Mutua Madrid Open Sabalenka udzieliła kontrowersyjnej wypowiedzi, iż woli oglądać tenis męski niż kobiecy. – Jest w nim więcej logiki i jest ciekawszy dla widza – powiedziała. Potem łagodziła słoje słowa, tłumacząc, że nie chciała krzywdzić tenisa żeńskiego. – Nie lubię go oglądać, bo przecież grają tam wszystkie moje rywalki, z którymi mierzę się na co dzień na korcie. W telewizji oglądałam tenis męski, żeby zmienić perspektywę – wyjaśniła.

Faktycznie w większości turniejów tenisowych nagrody dla mężczyzn są znacznie wyższe niż dla kobiet. Bywa, że nawet dwukrotnie, jak w Rzymie. Ale US Open był pierwszym, który je wyrównał, i to już w 1973 roku po interwencji legendarnej Amerykanki Billie Jean King. Za Nowym Jorkiem poszło w 2001 roku Australian Open. Ronald Garros zrobił to samo w 2006, a Wimbledon rok później. Dziś wszystkie turnieje Wielkiego Szlema opłacają tenisistów i tenisistki tak samo, ale w turniejach niższej rangi wciąż jest inaczej.

Iga Świątek wygrała US Open w 2022 roku, rok temu w czwartej rundzie w Nowym Jorku przegrała z Jeleną Ostapenko 6:3, 3:6, 1:6. Straciła wtedy, po 75 tygodniach, pozycję liderki rankingu WTA. Numerem 1 została Sabalenka, ale Polka odzyskała prowadzenie osiem tygodni później. Dziś panuje w kobiecym tenisie już w sumie 118 tygodni, co daje jej ósmą pozycję w klasyfikacji wszech czasów. Do siódmej Australijki Ashleigh Barty brakuje Polce zaledwie trzech tygodni. Przewaga Świątek nad Sabalenką w aktualnym rankingu WTA jest ogromna – 2679 pkt.

#### Hurkacz zagra z Kazachem

23-letnia Świątek ma już swoje miejsce w historii tenisa. W I rundzie US Open zmierzy się z Rosjanką Kamillą Rachimową (104 WTA) i będzie w tym meczu zdecydowaną faworytką. Tytułu w Nowym Jorku broni 20-letnia Amerykanka Coco Gauff, która ostatnio gra słabiej, ale mówi, że tych, którzy ją krytykują, wykorzystuje dla zbudowania w sobie dodatkowej motywacji. W Cincinnati, gdzie przed rokiem wygrała, teraz odpadła już w I rundzie. – Po co mam się stresować, mistrzostwa US Open, które wygrałam 12 miesięcy temu i tak nikt mi już nie odbierze – powiedziała.

Siódmy w rankingu ATP Hubert Hurkacz zagra we wtorek w I rundzie z Timofiejem Skatowem z Kazachstanu (ATP 188), który do 2018 roku reprezentował Rosję. US Open nie jest ulubionym turniejem Polaka, nigdy nie przekroczył w nim II rundy. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34330946

34330367

#### Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”

zwraca się z prośbą o pomoc finansową w leczeniu i rehabilitacji podopiecznego

#### BARTŁOMIEJA BARNAŚ,

który od dziecka choruje na Mózgowe Porażenie Dziecięce. Rodzina pragnie zapewnić Bartłomiejowi najlepszy rozwój, jednak koszty leczenia i rehabilitacji przekraczają możliwości finansowe rodziców, dlatego prosimy o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę. Za okazaną pomoc z całego serca dziękujemy.

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”

89 8944 0003 0000 2088 2000 0010

z dopiskiem: na leczenie i rehabilitację Bartłomiej Barnaś 9/B



## wyborcza

REDAKCJA: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);  
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl  
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.  
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik  
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski  
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński  
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko  
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski  
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek  
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455  
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informację o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl  
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta\_wyborcza, instagram.com/gazeta\_wyborcza

WYDAWCA  
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10  
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11  
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak  
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA  
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek  
Biuro reklam i ogłoszeń:  
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44  
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.  
ISSN 0860-908X  
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

